

DZIŚ W NUMERZE:

ORMO w służbie Polski Ludowej — str. 2.

Tydzień na świecie — przegląd wydarzeń — str. 4.

Oczywiście wyjście istnieje — str. 4.

Tygodniowy dodatek „Świat i Ludzie” Nr 8 (107).

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 43 (767) Białystok, sobota-niedziela 20-21 lutego 1954 r. A Cena 20 gr.

W SPRAWIE POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA MIĘDZYNARODOWYCH PROBLEMÓW

26 KWIETNIA W GENEWIE KONFERENCJA 5 MOCARSTW

Komunikat końcowy konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie

BERLIN. — Po zakończeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie ogłoszony został dnia 18 lutego br. następujący komunikat:

„W dniach od 25 stycznia do 18 lutego 1954 r. obradowała w Berlinie konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii. W konferencji wzięli udział pp. Władysław Molotow, John

Foster Dulles, Georges Bidault i Anthony Eden.

Osiągnięto porozumienie w następujących sprawach:

a) „Zebrani w Berlinie ministrowie spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii,

zważywszy, że utworzenie środków pokojowymi zjednoczonej i niezawisłej Korei byłoby doniosłym czynnikiem złagodzenia napięcia międzynarodowego

i przywrócenia pokoju w innych częściach Azji,

proponują, by w dniu 26 kwietnia zebrała się w Genewie, aby doprowadzić do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, konferencja przedstawicieli Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej, Republiki Koreańskiej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz innych krajów,

których siły zbrojne brały udział w działaniach wojennych w Korei i które wyrażają chęć uczestniczenia w tej konferencji.

Ministrowie postanawiają zgodzić się, że problem przywrócenia pokoju w Indochinach będzie również zbadany na konferencji, na którą zaproszeni zostaną przedstawiciele Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej oraz innych państw zainteresowanych.

Rozumie się przy tym, że ani zaproszenie na wspomnianą wyżej konferencję, ani jej przeprowadzenie nie będzie uważane za okoliczność pociągającą za sobą uznanie dyplomatyczne w wypadkach, gdy takie uznanie jeszcze nie nastąpiło.

b) „Rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii

w przekonaniu, że rozwiązanie spornych zagadnień międzynarodowych, konieczne dla ustanowienia trwałego pokoju, byłoby w poważnym stopniu ułatwione przez porozumienie w sprawie rozbrojenia lub co najmniej przez porozumienie w sprawie istotnej redukcji zbrojeń,

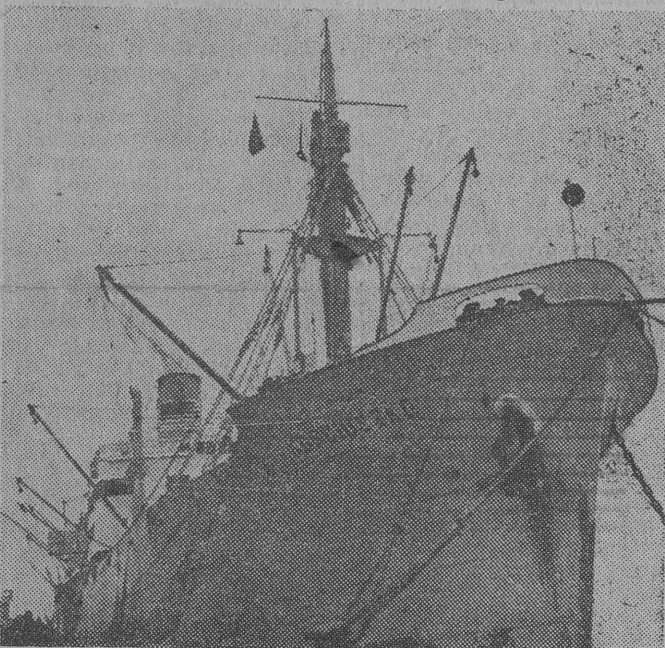
zgodnie postanawiają kontynuować wymianę poglądów, a-

żeby doprowadzić do pozytywnego rozwiązania tego problemu, jak zaleca to punkt 6 rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych z dnia 28 listopada 1953 roku”.

Ministrowie dokonali wyczerpującej wymiany poglądów w kwestii niemieckiej i w sprawie bezpieczeństwa Europy, jak również w sprawie Austrii, ale nie zdołali osiągnąć porozumienia co do tych zagadnień.

(O przebiegu końcowego posiedzenia informujemy na stronie 2)

„Kościuszko” w Tangku



W ubiegłym miesiącu przybył do portu Tangku w Chinach Północnych polski statek handlowy „Kościuszko” który przywiózł z Polski zgodnie z polsko-chińską umową handlową duży ładunek urządzeń elektrycznych, traktorów, betoniarek i innych artykułów.

Na zdjęciu: „Kościuszko” w porcie Tangku.

(FOT — CAF)

15 nowych hoteli buduje się w Moskwie

Jeszcze w bież. roku gmachy zostaną oddane do użytku

MOSKWA. — W pobliżu terenu Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie rozpoczęto budowę 15 pięciopiętrowych gmachów hotelowych o łącznej liczbie około 8 tysięcy miejsc.

Oddanie gmachów hotelowych do użytku nastąpi jeszcze w roku bieżącym.

Przed siewami KAŻDY DZIEŃ JEST DROGI

Za kilka dni pracownicy czalnego (JUNG) w Szepietowie (pow. wysoko-mazowiecki) zakończą remont maszyn i narzędzi rolniczych potrzebnych do siewów wiosennych. W podjętym zobowiązaniu na cześć II Zjazdu PZPR wyznaczali oni datę zakończenia remontów na dzień 28. lutego, a więc na 6 dni przed terminem.

POM Stara-Jucha (pow. Elk) wezwał w końcu ub. roku załogę POM w Pisanicy do długofalowego współzawodnictwa. Na apel ten robotnicy POM w Pisanicy odpowiedzieli: „Wyremontujemy maszyny i narzędzia rolnicze na 5 dni przed terminem”.

Jak donosi nasz korespondent, komisja współzawodnictwa w ostatnich dniach stwierdziła, że w POM Stara Jucha

remont maszyn odbywa się jednak niezgodnie z ustalonym harmonogramem prac. Z tego powodu są duże zaległości w remoncie. Dotychczas np. zamiast 19 ciągników wyremontowanych zostało tylko 15. Podobnie wygląda naprawa plugów: na 32 plugi wyremontowano dotychczas 21, kultywatorów zaś na 11 sztuk — 3.

Naprawa maszyn jest w wielu wypadkach wykonana niedbale. W jednym z ciągników marki „Zetor” (nr 13030) wypuszczonym z remontu brak jest skrzyni przekładowej, światła, stopki, deska rozdzielcza jest nie przykręcona, brak sprężyn do hamulców itp. Wiele również braków zauważono w ciągnikach nr 6965 i 10306. Jasnym więc jest, że ciągniki o remoncie takiej jakości nie będą zdolne do pra-

cy w polu. Poważne również braki występują w wyremontowanych siewnikach.

A przecież robotnicy z POM Stara Jucha mają szczerą chęć do pracy, chcą zrobić jak najlepiej, tylko, że brak jest kontroli technicznej ze strony starszego mechanika Eugeniusza Reki.

Kierownictwo POM powinno zwrócić uwagę na te niedociągnięcia i w tych ostatnich dniach poprzedzających termin gotowości do siewów usunąć je. Każdy siewnik, ciągnik, czy plug musi być zdolny do pracy nie tylko w pierwszych dniach siewów, lecz przez całą kampanię.

Szybko i dobrze dokonane poprawki zabezpieczą POM przed wszelkiego rodzaju awariami w czasie siewów.

(JAK)

OLBRZYMI POCHÓD NA UNTER DEN LINDEN

Wielka manifestacja pokojowa w Berlinie

Spółeczeństwo stolicy Niemiec złożyło wyrazy wdzięczności delegacji ZSRR

BERLIN. — W czwartek 18 bm. w godzinach popołudniowych w sektorze demokratycznym Berlina odbyła się potężna manifestacja ludności stolicy Niemiec. Przeszło 200 tysięcy mieszkańców ze wszystkich sektorów Berlina domagało się przyjęcia propozycji radzieckich w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Olbrzymi pochód przedefiniował przed trybuną honorową, wzniesioną przed gmachem uniwersytetu im. Humbolda, na której zajęli miejsca: premier NRD Otto Grotewohl, wicepremierowie Walter Ulbricht, Otto Nuschke, Hans Loch, Lothar Bolz i Paul Scholz, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Dieckmann, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych prof. Corens, burmistrz wielkiego Berlina Ebert, przedstawiciele partii, organizacji społecznych i związkowych itd.

Przemówienia wygłosili: przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych Herbert Warnke, wicepremier Otto Nuschke oraz sekretarz ge-

neralny Liberalno-Demokratycznej Partii Niemiec — Herbert Taeschner. Po wysłuchaniu przemówień pochód przeszedł ulicą Unter den Linden do siedziby Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech by złożyć wyrazy uznania i wdzięczności delegacji radzieckiej za prowadzoną przez nią na konferencji berlińskiej walkę o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego na zasadach demokratycznych.

Uczestnicy manifestacji wznowili okrzyki na cześć wielkiego Związku Radzieckiego, na cześć przyjaźni niemiecko-radzieckiej.

IV Plenum KP Chin

Uchwala w sprawie zwołania ogólnochińskiej konferencji partyjnej

PEKIN. — Jak donosi prasa chińska, w dniach 6-10 lutego odbyło się IV Plenum KC Komunistycznej Partii Chin. Bawiący obecnie na urlopie Mao Tse-tung nie brał udziału w pracach Plenum.

Referat na Plenum wygłosił sekretarz KC Komunistycznej Partii Chin — Lu Szao-tsi. Przemawiał ponadto: Czu Teh, Czou En-lai i inni.

Po wyczerpującej dyskusji Plenum przyjęło jednomyślnie uchwałę w sprawie umocnienia jednolitości partii, zaaprobowano również jednomyślnie działalność Biura Politycznego KC za okres od III Plenum oraz powzięło uchwałę w sprawie zwołania w 1954 r. ogólnochińskiej konferencji partyjnej.

REKORD „CERERY”

12 097 l mleka od jednej krowy

KOSZALIN. — Rekord mleczności w roku ubiegłym uzyskała krowa „Cerera” hodowana w oborze PGR Cecenowo w pow. Słupsk. Udojono od niej 12 097 litrów mleka. Jest to ilość o 257 litrów większa od wyniku uzyskanego w oborze PGR w Morunach, gdzie od krowy „Małej” udojono w ciągu roku 11 840 litrów.

W KOMBINACIE OŚWIECIMSKIM

Dwie nowe wielkie wytwórnie chemiczne

Jeszcze w bież. roku rozpoczną produkcję wytwórnie karbidu i kwasu octowego

KRAKÓW. — W kombinacie chemicznym w Oświęcimiu — obok czynnych już 7 wielkich zakładów wytwórczych — znajdzie się w budowie kilka dalszych fabryk. Dwie spośród nich podejmą produkcję jeszcze w bież. roku.

Najbardziej zaawansowane są prace przy budowie potężnych wytwórni karbidu i kwasu octowego. Zespół tych wytwórni — obejmujący kilkadziesiąt większych i mniejszych obiektów budowanych na podstawie radzieckiej dokumentacji i w oparciu o dostawy radzieckich urządzeń — zapoczątkowuje w kombinacie oświęcimskim nowe ważne rodzaje produkcji oparte na syntezie chemicznej.

Najdalej posunięta jest budowa karbidowni.

Wyprodukowany karbid — po odpowiednim przygotowaniu — transportery podadzą do tzw. wytwórni, w których będzie przerabiany na acetylen.

Z acetyleny uzyskuje się szereg produktów, spośród których najcenniejszy jest syntetyczny kwas octowy, mający szerokie zastosowanie w różnych gałęziach gospodarki.

Ostatnie WIADOMOŚCI

Na str. 4

Podniesienie bandery na czesłowski statku dalekomorskim „Juliusz Fuczik”

Uroczystość w porcie gdyńskim

GDYNIA. — W porcie gdyńskim odbyło się uroczyste podniesienie bandery państwowej na nowym dalekomorskim statku czesłowski „Juliusz Fuczik”. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wojewódzkiej Rady Narodowej i delegacja społeczeństwa Gdyni. Przemówienie wygłosił Min. Handlu Zagranicznego Czesłowski. Na statku „Juliusz Fuczik” służył i konsul generalny Republiki

Czesłowskiej w Szczecinie — Starczek. Obecny był konsul generalny ZSRR w Gdyni — Potapow.

Do załogi zebranych na pokładzie parowca przemówił przedstawiciel Min. Handlu Zagranicznego CSR — Nowy, który przekazał załogę statku. Przy dźwiękach czesłowskiego hymnu narodowego wzniesiono na maszt bandę Republiki Czesłowskiej.

Z KOŃCOWEGO POSIEDZENIA KONFERENCJI BERLIŃSKIEJ

Oświadczenie min. W. M. Mołotowa

Berlińska konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych omówiła postanowione przed nią zagadnienia dotyczące sytuacji międzynarodowej. Wymiana poglądów do konania na konferencji przyczyniła się do lepszego zrozumienia stanowiska reprezentowanych na niej państw. Ujawniło to, że nie ma różnic między interesami państw, które nie zostały dotychczas rozstrzygnięte między państwami naszymi i państwami zachodnimi. Jedno jest pewne: różnice między interesami państw, które nie zostały dotychczas rozstrzygnięte między państwami naszymi i państwami zachodnimi. Jedno jest pewne: różnice między interesami państw, które nie zostały dotychczas rozstrzygnięte między państwami naszymi i państwami zachodnimi.

Wielki swój konsekwentny polityczny pokój, rząd ZSRR uważa i uważa, że konferencja berlińska będzie korzystna dla narodów w takim stopniu, w jakim przyczyni się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Jak wiadomo, w pewnych wielkich państwach istnieją siły, które sprzeciwiają się poprawie stosunków między krajami. Siły te zainteresowane są w utrzymaniu, a — być może — również w zaostreniu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Przestraszyło je na przykład położenie kresu wojnie w Korei; ponieważ są one zainteresowane w wielkich zamowieniach wojskowych, ponieważ w interesie ich leży wyścig zbrojeń. Ułatwia im to przecież nabliżenie kleszeń, zwiększanie zysków i super-zysków.

Leży to jednak w interesie szczupłych i tylko specjalnie u przywilejowanych grup w tych krajach, grup, które dążą do nieograniczonego zwiększania swych bogactw kosztem pozostałych ludzi. Natomiast interesy mas ludowych i niewątpliwie interesy narodów, zarówno wielkich jak i małych, są całkowicie odmienne. Narody zainteresowane są w rozłożeniu napięcia w stosunkach międzynarodowych i w utrwaleniu pokoju. Tymi właśnie interesami kieruje się rząd ZSRR w całej swej polityce zagranicznej.

Na obecnej konferencji osiągnięto porozumienie i z rądy Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego podejmą kroki, aby przyczynić się do pożytecznego rozwiązania problemu rozbrojenia, albo co najmniej do znacznego zredukowania zbrojeń. Nakłada to pewne zobowiązania na rządy czterech państw.

Osiągnięte zostało dalej porozumienie w sprawie zwolnienia do Genewy konferencji przedstawicieli USA, Francji, Anglii, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej, jak również krajów bezpośrednio zainteresowanych w odnośnych kwestiach.

Konferencja ta ma doprowadzić do ostatecznego uregulowania kwestii koreańskiej. Porozumienie nie tylko leży w interesie utrzymania pokoju i w interesie rozwiązania problemu zjednoczenia narodowego Korei. Na konferencji rozpatrzona zostanie również sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach. Dążenie narodów Indochin do ustanowienia pokoju i do uzyskania wolności narodowej powinno spotkać się z należytym poparciem ze strony wszystkich narodów militarnych wolności.

Podczas dyskusji nad problemem niemieckim wszyscy stwierdziliśmy, że uregulowanie tego problemu związane jest nierozdzielnie z zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie. Znaczący jest Niemcy powinny być zjednoczone na zasadach demokratycznych i pokojowych i że nie wolno dopuścić do odbudowy militarystyki niemieckiej.

Wyjaśniło się obecnie w dostatecznym stopniu, na czym polegała rozbieżność między czterema mocarstwami w sprawie Niemiec. Konferencja berlińska wyjaśniła w sposób szczególnie wyraźny, że rozwiązanie problemu niemieckiego jest sprawą przede wszystkim samych Niemców. Rządy Francji, Anglii, USA i ZSRR ponoszą swą odpowiedzialność za

rozwiązanie problemu niemieckiego, ale nie powinny zapominać, że obecne wojska okupacyjne na terytorium Niemiec mają jedynie ograniczone zadania i że nie wolno im odsuwać Niemców od udziału w rozwiązywaniu spraw zjednoczenia Niemiec oraz przywrócenia jednolitego państwa niemieckiego na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Na konferencji tej nie porzuciliśmy się, niestety, nawet w tak prostej sprawie, że należało wysłuchać tutaj Niemców i dowiedzieć się, co sądzą sam naród niemiecki o niecierpiących zwłoki zadaniach zjednoczenia Niemiec i o udziale narodu niemieckiego w zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przedstawiciele ZSRR są przekonani, że gdybyśmy wysłuchali Niemców, gdybyśmy wysłuchali przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich, ułatwilibyśmy pod wieloma względami rozwiązanie niecierpiących zwłoki zagadnień, które interesują cały naród niemiecki.

Uwagę wszystkich Niemców przykuwa sprawa przywrócenia jednolitego państwa niemieckiego. Powinniśmy przede wszystkim przystąpić do jak najwcześniejszego przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich. Jeżeli istotnie nie chcemy mieć wolnych wyborów w Niemczech, wybory takie przeprowadzić powinni sami Niemcy, a nie obecne władze okupacyjne.

Ażby zapewnić rzeczywistość wolności wyborów ogólnoniemieckich, rząd radziecki zaproponował wycofanie z całych Niemiec obcych wojsk okupacyjnych z wyjątkiem ściśle ograniczonych kontyngentów. Można byłoby wówczas uniknąć ingerencji i presji ze strony mocarstw obecnych w takiej czysto wewnętrznej sprawie narodu niemieckiego, jak wolne wybory deputowanych do parlamentu ogólnoniemieckiego.

Sprawą niecierpiącą zwłoki jest kwestia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Występować na rzecz jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — znaczy to domagać się jak najszybszego przywrócenia jednolitego Niemiec. Nie udało się nam na razie osiągnąć porozumienia co do tego, by rozpocząć przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami. Kwestia ta powinna być jednak rozwiązana. Rząd radziecki ma nadzieję, że kontynuowane będą wysiłki czterech mocarstw zmierzające do zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego zgodnie z interesami utrwalenia pokoju w Europie.

Rządy USA, Anglii, Francji i ZSRR potrafiły porozumieć się w latach wojny, kiedy groziło niebezpieczeństwo agresji. Powinny one tym bardziej znaleźć drogi do uzgodnienia swych poczynań w warunkach pokoju, zwłaszcza w tym celu, by zapobiec niebezpieczeństwu nowej wojny.

Rząd radziecki nigdy nie ukrywał swego negatywnego

stosunku do tworzenia ugrupowań wojskowych tych czy innych krajów, wymierzonych przeciwko innym państwom. Taki kierunek rozwoju w stosunkach międzynarodowych prowadzi do wzmożenia niebezpieczeństwa wojny, jest sprzeczny z interesami ustanowienia trwałego pokoju między narodami.

Rząd radziecki nie może nie zwrócić uwagi na szczególnie niebezpieczny charakter takiego ugrupowania wojskowego, jak europejska wspólnota obronna, której utworzenie oznacza wzmoczenie militarystyki niemieckiej. Tego rodzaju plany nie leżą w interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Dlatego też rząd radziecki wysunął propozycję, która zawierała jest w projekcie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

W układzie tym mogłyby wziąć udział na równych prawach także Niemcy, obecnie — jako Niemcy wschodnie i zachodnie, a po przywróceniu jednolitego — jako Niemcy zjednoczone. Do realizacji systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mogłyby też przyczynić się państwa nie europejskie. Byłoby niesłuszne, gdybyśmy zapominali, że zarówno pierwsza jak i druga wojna światowa rozpętała została najpierw w Europie. Właśnie dlatego szczególne znaczenie ma propozycja Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Kwestia traktatu państwowego z Austrią mogła być rozwiązana już na konferencji berlińskiej. Przestraszyli tymu na razie wspomniane plany wzmagające niebezpieczeństwo odrodzenia militarystyki niemieckiej. Niemniej jednak rząd radziecki wyraża przekonanie, że możliwe jest rozwiązanie tej kwestii w najbliższym czasie. Jest rzeczą konieczną, by uwzględnić to rząd Austrii i by zrozumiał to jak na leży naród austriacki.

Zwołanie konferencji berlińskiej i wznowienie bezpośrednich kontaktów między ministrami spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA i ZSRR ma określone znaczenie w obecnych warunkach. Fakt ten przyczynił się do rozpatrzenia pewnych aktualnych problemów międzynarodowych, których rozwiązanie jest konieczne, ażeby nastąpiło dalsze zmniejszenie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Zadania, których na obecnej konferencji nie rozwiązano, nie zostały zdjęte z porządku dziennego. Powinniśmy kontynuować nasze wysiłki i dążyć jeszcze bardziej wytrwale do rozwiązania tych zadań.

Konferencja berlińska przyczyniła się — jak mamy nadzieję — do rozwoju współpracy mocarstw w sprawach międzynarodowych w interesie utrwalenia pokoju.

ORMO w służbie Polski Ludowej

Ośma rocznica powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej przypada w okresie ważnych wydarzeń w naszym kraju — w okresie poprzedzającym II Zjazd PZPR i X-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na wezwanie naszej partii do walki o szybsze podniesienie do brobytu naszego narodu, masy pracujące odpowiadały szerokim współzawodnictwem. Na cześć II Zjazdu założy fabryk, hut i kopalń, mało i średniorolnych chłopów podejmują cenne zobowiązania, szczególnie w dziedzinie zwiększenia produkcji rolnej i hodowli.

W pierwszym szeregu przodujących i aktywnych budowniczych Polski socjalistycznej kroczą ormowcy, którzy nie tylko pomagają MO w walce z przestępczością, zabezpieczają mienie społeczne i obywateli, lecz również ofiarnie pomnażają bogactwa naszej Ojczyzny.

W ośmioletnim okresie ormowcy przebyli drogę trudnej walki, rosły i kształtowały się ich szeregi. Trzonem i kierowniczą siłą ORMO była Polska Partia Robotnicza, pod której kierownictwem robotnicy i chłopci, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety — wszyscy, którzy pragnęli budować Polskę silną — walczyli o utrwalenie władzy ludowej.

Ormowcy stali się przedmiotem nienawisci szkodników i sabotażystów, w walkach z którymi składali nieraz dowody ofiarności i oddania swej ludowej Ojczyźnie.

Pamiętamy dobrze okres pierwszych lat wyzwolenia, gdy bandy reakcyjne nękały wieś, terrorizowały chłopów i działaczy robotniczych. Od kul bandyckich padali wierni synowie narodu. Dwyersanci i sabotażyści niszczyli dorobek robotników i chłopów.

Po raz pierwszy w historii Polski, rząd powołując do życia ORMO oddał w ręce robotnika, chłopca i pracownika umysłowego — karabin, aby wspólnie z Milicją Obywatelską bronił spokoju i bezpieczeństwa swej strzechy, pól i łąk, aby bronił władzy ludu.

W walce okrzepła i umocniła się organizacja ormowska. W okresie minionego czasu ORMO zawsze stała u boku organów MO i pomagała w walce z wro-

Por. Adrian Pałka

Z-ca komendanta MO województwa białostockiego do spraw ORMO

gami Ojczyzny. ORMOWCY wykazywali, że są dobrymi obrońcami ustroju socjalistycznego.

Prezes Rady Ministrów i przewodniczący KC PZPR towarzyszy Bierut, charakteryzując organizację ORMO, powiedział:

„ORMO — to szlachetna formacja samoobrony wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich ludzi pracy przed siłami niepokoju, przed bandytryzmem, przestępczością, przed wrogiem politycznym i politycznym, przed wszystkimi, którzy pragnęliby nieszczęścia Polski. Służba w szeregach ORMO jest zaszczytną pracą”.

Od pierwszej chwili powołania do życia ORMO, do szeregow jej napływały tysiące wiernych synów narodu, robotników i pracujących chłopów. Po cało-dziennych pracach w fabryce, kopalni lub na roli ormowcy, wspólnie z milicjantami, z poświęceniem stawiali do walki z wrogiem. Niemal jest wkład członków ORMO w zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa w kraju.

Tysiące ormowców współnie z ochotniczymi strażnikami pożarnymi bierze aktywny udział w akcjach gaszenia pożarów, wykazując swe bohaterstwo i poświęcenie. Nie ma województwa, w którym by ormowcy w walce z wrogiem ludowej Ojczyzny nie wykazali swej ofiarności i oddania naszej sprawie.

W przemysłach tysiące ormowców bierze aktywny udział w socjalistycznym współzawodnictwie, zasilając szeregi przodowników pracy. Ormowcy na wsiach dotrzymują kroku swoim towarzyszom z miasta. Setki ormowców przodowało w akcji skupu zboża. Wielu ormowców daje przykład nowoczesnej uprawy ziemi, stosowania zabiegów agrotechnicznych, kontraktacji, likwidacji odlogów, pomocy sąsiadkiej, a zwłaszcza pracy polityczno-agitacyjnej w mobilizowaniu chłopów do terminowego wykonania siewów, w walce z problemami hamowania wzrostu produkcji rolnej przez elementy kulackie.

Szereg ormowców w dotych-

czasowym ruchu współzawodnictwa wsi wykazało swą świadomość polityczną w przełamywaniu i usuwaniu trudności, jakie napotykały organizowane spółdzielnie produkcyjne. Wielu członków ORMO było inicjatorami i organizatorami spółdzielni produkcyjnych. Liczne są fakty przeciwdziałania się wrogiemu działaniu kulaka i jego pomocników ze strony ORMO, dzięki czemu spółdzielcy mogli zwycięsko demaskować wrogów spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Rok bieżący będzie rokiem przełomowym w naszej walce o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy.

W realizacji tych ogromnych przedsięwzięć duży udział winni wziąć ormowcy. Szczególnie troskę, tak jak dotychczas, przejawiać w walce z wszelkim marnotrawstwem i rozrzutnością dobra społecznego, oraz stać niesłuszenie na straży mienia państwowego i spółdzielczego chroniąc je przed złodziejami, podpalaczami, sabotażystami i szkodnikami.

Z całą surowością musimy tępić nierobów, złodziei mienia społecznego i państwowego, chuliganów i innego rodzaju wrogów naszej Ojczyzny. Stać na straży wykonywania uchwał partii i rządu. Ormowcy na wsi winni nadal świecić przykładem w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa, ujawniając kulaków wiejskich, uchylających się od wypelniania swych zobowiązań, demaskować ich spekulacyjne machinacje.

Trzeba wzmocnić wysiłki w rozszerzeniu i pogłębieniu pracy politycznej wokół wzorowego przygotowania i przeprowadzenia wiosennej akcji siewnej, aby zabezpieczyć realizację zaplanowanego wzrostu produkcji rolnej poprzez podniesienie kultury rolnej, likwidację odlogów, praktyczne wprowadzenie w życie uchwał Prezydium Rządu z dnia 17 stycznia br.

Ormowcy! Stańcie się więc jeszcze bardziej aktywnymi, bojujmy i czynnymi żołnierzami na froncie walki o produkcję w Planie 6-letnim — na froncie walki z wrogiem klasowym, o trwały pokój i pełne zwycięstwo socjalizmu!

Przebieg końcowego posiedzenia konferencji czterech ministrów

Obrady zakończono 18 bm. o godzinie 19

BERLIN. — W czwartek 18 lutego br. odbyło się końcowe 27 posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii. Przewodził minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

Na posiedzeniu ministrowie uchwalił tekst komunikatu końcowego (tekst ten podaliśmy na stronie 1).

Przed zakończeniem obrad ministrowie Dulles, Bidault,

Eden i Mołotow złożyli oświadczenia końcowe.

Sekretarz stanu USA Dulles stwierdził: „Nie udało nam się spełnić nadziei, z jaką wielu ludzi na świecie spożytkowało na nas. Dotyczy to przede wszystkim ludności Niemiec wschodnich i zachodnich oraz Austrii”. Następnie sekretarz stanu USA oświadczył: „Mimo że w zasadniczych sprawach istnieją między nami rozbieżności zdań, to jednak poczyniliśmy tu pewne postępy”. Mówca wyraził nadzieję, że porozumienie w sprawie odbudowy koreańskiej konferencji politycznej, w sprawie omawiania na tej konferencji problemu Indochin, jak również decyzję dotyczącą wymiany poglądów w sprawie rozbrojenia.

Minister Eden oświadczył m. in.: „Należy zdać sobie sprawę z rozczarowania jakie przyniosła ta konferencja, ale należy również zanotować osiągnięcia ubiegłych trzech tygodni”. Omawiając uzgodnione punkty min. Eden powiedział: „Nikt z nas nie twierdził, że porozumienie dotyczące wymiany poglądów w sprawie rozbrojenia stanowi poważny krok naprzód. Oznacza ono jedynie, że wszyscy przywiązujemy dużą wagę do tego zagadnienia. Inaczej ma się rzecz z decyzją w sprawie zwolnienia konferencji poświęconej problemom Dalekiego Wschodu. Tu wyszliśmy ze ślepego zaułka. Jest to poważny krok naprzód”.

R. K.

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault w krótkim oświadczeniu powtórzył w zasadzie wywody swych przedmówców.

Następnie zabrał głos minister Mołotow. (Przemówienie ministra Mołotowa podaliśmy obok).

Na tym o godzinie 19 w dniu 18 lutego br. zakończyła się berlińska konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii.

Fala strajków we Włoszech

RZYM. W dniu 18 bm. we wszystkich zakładach przemysłowych Wenecji rozpoczął się strajk robotników, którzy domagają się poprawy warunków bytu i protestują przeciwko powrotem Scelbie misji tworzenia gabinetu. Strajk rozszerzył się na straż „A” Triestu. W strajku biorą udział robotnicy należący do różnych związków zawodowych. Na 19 bm. zapowiadany został strajk powszechny w prowincji Toskania.

W dniu 17 bm. odbyły się strajki w wielu miastach Piemontu. W Turynie policja kilkakrotnie atakowała manifestujących robotników i dokonała wielu aresztowań.

O strajkach donoszą z wielu podludowych miast włoskich — Neapolu, Palermo, Messyny itd.

Dezercja we francuskim korpusie ekspedycyjnym

PEKIN. — Według doniesień z Bangkoku (Sjamy), przed kilku dniami 35 żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach przeszło na stronę wietnamskiej armii ludowej, zabierając dwa samochody ciężarowe z bronią i amunicją.

BIAŁOSTOCKI BILANS

(Ciąg dalszy ze str. 1)

o 61 proc., tkanin wełnianych o 22 proc., obuwia skórzanego — o 23 proc.

W trosce o dalszą poprawę warunków mieszkalnych ludzi pracy wyremontowano 11.546 izb mieszkalnych. Wybudowano nowe szkoły i szpitale. W roku minionym mieliśmy więcej niż w roku 1952 uczniów i nauczycieli w szkołach, więcej bibliotek i świetlic, więcej łóżek w szpitalach, ośrodków zdrowia, izb porodowych, karettek pogotowia, mieliśmy lepsze wyposażenie służby zdrowia.

Wyniki uzyskane w roku 1953 napawają nas dumą i radością. Jeszcze raz potwierdzają one prawdę o wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Są one widocznym świadectwem naszego rozwoju. W sumie — rok miniony przyspieszył nasz marsz do socjalizmu.

Wyniki wykonania wojewódzkiego planu gospodarczego świadczą, że białostocka klasa robotnicza i chłopstwo pracujące potrafi i umie z honorem wykonywać zadania postawione przez partię przed całym narodem. Masy pracujące Białostocki cechuje ofiarności w tworzeniu, pokojowym budownictwie — bo mają one pełne zaufanie do kierownictwa Polskiej Ludowej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Silniejszy dorobkiem minionego roku, w wielkim czynie produkcyjnym na powitanie II Zjazdu partii, z wiarą i pewnością zwycięstwa realizujemy od kilku tygodni zadania 5 roku Sześcioletni. W pracy pomagają nam i mobilizują nas wskazania i wytyczne IX Plenum. Naszym codziennym, naczelnym hasłem jest walka o podniesienie produkcji rolnej — roślinnej i hodowlanej, walka o rytmiczny

prace, o najwyższą jakość artykułów, o postęp techniczny, o obniżkę kosztów własnych.

Wiele czeka nas pracy w bieżącym roku. Wiele trzeba budować w całym kraju, zarówno w województwie krakowskim, szczecińskim, warszawskim jak i białostockim. Bawiamy nasze białostockie sukcesy są sukcesami ogólnonarodowymi, jak sukcesy górników, hutników, czy stoczników. Jak nasze polskie sukcesy są wspólną własnością państw socjalizmu i demokracji ludowych, klasy robotniczej Francji czy Włoch — wielkiego światowego obozu pokoju.

Niechaj świadomość tej doniosłej prawdy i świetlanego celu zagrzewa nas do jeszcze bardziej owocnej pracy, do wyników której zależy szybkie podniesienie stopy życiowej nas pracujących.



Aleksander Zelwerowicz. Dźwięk tych słów podnieca jak lampka starego, szlachetnego wina. Uśmiech i jasność, uczucie grozy i rzewności, współczucie i odrzę wywołują postacie literatury dramatycznej w wykonaniu tego mistrza słowa, akcentu i gestu. Czy to będzie bezlitosna, bezduszna postać sędziego z „Winy i kary” — Dostojewskiego, czy wzruszający do łez biedny, bezbranny Jaskrowicz z „Grzechu” Żeromskiego, w każdej tak duchowo i fizycznie odmiennie postaci ukazują nam Zelwerowicz pełnego człowieka i pełnię krzywdy lub wielkiej niemości.

Każdą rolę, nawet drobnym epizodem bierze nas sztuka Zelwerowicza w swoje niepodzielne posiadanie. Triumfy artystyczne posiadanie. Triumfy artystyczne Zelwerowicza związane są z zawodniczą cechą jego aktorstwa — najprawdziwszym realizmem. Był on pierwszym, lub jednym z pierwszych w Polsce zwolenników metody Stanisławskiego. Stosowanie jej niewątpliwie przyczyniło się do wielu sukcesów Zelwerowicza. Jak niewielu potrafił on wykorzystać muzykę i plastykę w swych kreacjach, udźwiękowić słowo tak, że za Kordianem ma prawo powtórzyć: „Rozbieram słowo na dźwięki, na litery i w każdym dźwięku słyszę głos wielki, ogromny”. Zelwerowicz wydobywał ze słowa najsłabsze, najdelikatniejsze, najsłabsze odcienie dźwiękowe akcentu.

Bylibyśmy w błędzie przypisując jego sukcesy artystyczne tylko talentowi. Aktorstwo Zelwerowicza to synonim wielkiej, mrocznej pracy. Nie działają tu jakieś nieświadomione odruchy, oparte wyłącznie na intuicji, na żywiołowości, na tak zwanym „instynkcie aktorskim”. Nie. To praca myśli, intelektu. Zelwerowicz nie tylko czaruje nas swoim talentem, ale głęboko zacieka i zastanawia analizą twórczej postaci, ścisłą kalkulacją ilości i jakości niezbędnego materiału dla budowy roli. Wszystko jest tu zaplanowane i w planie wykonane znakomicie. Pomylki niemal wykluczone.

U Zelwerowicza nderza wielką różnorodność odtwarzanych na scenie postaci. Ten wielki artysta, który przejdzie do historii teatru polskiego, jako jeden z jego największych tytanów, obdarzył bogactwem swego talentu blisko 800 ról literatury dramatycznej. W tej wielkiej galerii znajdują się niezapomniane nie tylko w historii teatru polskiego — ale, można to powiedzieć — światowego, role, od komediowych do wielkich tragedii. Podziwiamy od dziesiątków lat Zelwerowicza w dowcipnych, pełnych humoru i komizmu charakterystycznych rolach komediowych. Do niezapomnianych kreacji należą Argan w „Chorym z urojenia”, Piekwicki, Spodek ze „Snu nocy letniej”. Z tej ostatniej postaci potrafił uczynić coś więcej niż znakomitą postać komedii szekspirowskiej, uczynił ze Spodka symbol tęsknoty ludu do sztuki.

Tak jak dobroduszny, łagodny humor Zelwerowicza otwiera, gdy gra rolę komediową, serca słuchaczy, tak wzruszające od-

Karol Adwentowicz

W i e t n a m w a l c z y

Od siedmiu przeszło lat trwa krwawa wojna, prowadzona przez francuskich kolonizatorów przeciwko ludowi Wietnamu. Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc coraz cięższych klęsk doznaje francuski korpus ekspedycyjny. Podjęta 15 października r. 1953 „wielka ofensywa” wojsk francuskich w delcie Rzeki Czerwonej zakończyła się największą w dziejach tej wojny klęską agresorów. Ta „wielka ofensywa” gen. Navarre’a zorganizowana została na cześć amerykańskiego wiceprezydenta Nixona, który przybył do Indochin, aby zobaczyć, w jaki sposób rząd francuski zużywa waszyngtońskie dolary. Stany Zjednoczone bowiem, udzielając jedną ręką pomocy wojskowej Francji, drugą wyciągając do opanowania Indochin i przejęcia od Francji jej kolonialnego wladztwa. Cele polityki amerykańskiej cynicznie wyłożył przed paroma miesiącami gen. Omar Bradley, mówiąc: „Trudna sytuacja Francji w Indochinach oraz niezdolność jej do opanowania sytuacji w kraju bez obcej pomocy daje Amerykanom możliwość, w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, zajęcia w Indochinach decydującej pozycji”.

Nie kończące się porażki wojsk francuskich doprowadziły nie tylko do dalszego ograniczenia obszarów jeszcze okupowanych, ale wywołały przetrząsanie miejscowych spekulantów i kolaborantów, którzy stracili wiarę w siły francuskie go korpusu ekspedycyjnego. Francuscy gieldziarze na gwałt wycofują swe kapitały z Banque d'Indochine (w ciągu ostatnich 3 lat wkłady francuskie zmalały do jednej ósmej), lokując je w „pewniejszych interesach” — w Afryce, Arabii Saudyjskiej, Brazylii i chicagowskich rzekach. Kolaboranci wietnamscy zaś po prostu szy-

kuja się do ucieczki. Sam „cesarz” kupił sobie ostatnio 4-motorowy samolot, który stale gotowy do startu stoi na lotnisku w Saigonie.

Ludzie z otoczenia Bao Daia nadal usiłują jednak ratować swe pozycje. I właśnie dlatego domagają się „wolności” i „niepodległości”, dając wyraz swej niechęci pozostawania w ramach „Unii Francuskiej”. Chodzi im bowiem o „wolność” i „niepodległość” od Francji, ale nie od imperialistów. Ci są im nieodzowni. Tylko że dziś bardziej wierzą oni w siłę imperialistów amerykańskich niż francuskich. Oto rozwiązanie zagadki, jaką dla wielu był wynik debaty w „wietnamskim kongresie narodowym”. Kreatorzy Bao Daia doszli do przekonania, że nadszedł już czas, aby otwarcie zerwać z Francją i oddać się pod opiekę dolarowego boga.

Oczywiście wszystkie te wydarzenia nie obyły się bez odpowiedniej inscenizacji ze strony Waszyngtonu. W czasie sesji „kongresu narodowego” nie przypadkowo bawił w Saigonie nadzwyczajny ambasador amerykański, Bullitt oraz

przywódca republikanów w Kongresie, senator Knowland. Amerykańskie dolary na prowadzenie „brudnej wojny” wręczają się od pewnego już czasu nie Francji, lecz bezpośrednio Bao Dajowi, w którym Waszyngton widzi od dawna indochińskiego Li Syn-mana. Zadanie Bao Daia polega obecnie na tym, aby możliwie szybko i bezboleśnie przeprowadzić zmianę warty, z francuskiej na amerykańską.

Zmieniają się władcy Banque d'Indochine, zyski z indochińskich plantacji i kopalni zamiast do Paryża, w coraz większym stopniu płyną do Nowego Jorku. I tylko naród francuski nadal płaci ogromną daninę krwi w „brudnej wojnie”.

34 karabiny i 150 naboju — oto z czym w roku 1946 rozpoczęli walkę wietnamscy patrioty. Dzisiaj za ludowym rządem stoi cały 25-milionowy naród Wietnamu. Z wyjątkiem kilku umocnionych punktów — cały kraj znajduje się pod władzą ludowo-demokratycznego rządu. Każda zaś nowa ofensywa

francuskiego korpusu ekspedycyjnego kończy się smrotną porażką.

W obliczu tych faktów nie ma już dzisiaj francuskiego polityka, czy generała, który by nie przyznawał fiaska polityki podboju i niemożliwości pokonania siłą narodu wietnamskiego. Jedyne rozwiązanie — to zakończyć „brudną wojnę” — tym, od czego należało zacząć — pertraktacjami z rządem Ho Szi-mina.

Jak pisał bowiem redagowany przez znanego pisarza Jean-Paul Sartre’a miesięcznik „Les Temps Modernes”: „Francja żyjąca w pokoju, powoli umiera z powodu wojny, toczącej się daleko od jej terytorium. Na froncie giną jej synowie, jej kapitały i bogactwa. Odcień indochińska wchłania rusztowania domów, które można by było wznieść, fabryki, zapory wodne i wszelką niezależną politykę zagraniczną. Im bardziej ta wojna się przeciąga, tym bardziej staje się ona niedorzeczna, absurdalna i beznadziejna dla kolonizatorów francuskich”.

W tej sytuacji z ogromnym oddźwiękiem na całym świecie, a szczególnie we Francji, spotkał się wywiad prezydenta Wietnamskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Ho Szi-mina, udzielony szwedzkiemu dziennikowi „Expressen”. W wywiadzie tym Ho Szi-min stwierdził, iż rząd demokratyczny Wietnamu gotów jest podjąć rokowania z rządem francuskim w sprawie pokojowego uregulowania problemu wietnamskiego. Oświadczenie to stało się dla wszystkich uczciwych Francuzów nowym bodźcem do wzmożenia walki o zakończenie przelewu krwi i jak najszybszego osiągnięcia pokoju w Wietnamie.

J. Soltys („Świat”)



Na zdjęciu: Przysięga żołnierzy Wietnamskiej Armii Demokratycznej. (Fot — CAF)

Jarosław Iwaszkiewicz

O S O B I E

Jeden z pisarzy angielskich powiedział kiedyś: „nie to jest tragedia, że się starzejemy, ale to, że pozostajemy młodzi”. Słowa te przy pominają mi się jakże często w ostatnich dniach, kiedy to przyjaciele moi i koledzy ze Związku Literatów Polskich i z Polskiego Komitetu Obronców Pokoju powzięli szalony zamiar uczcić specjalnym obchodem dość smutną dla mnie datę ukończenia sześćdziesięciu lat.

Jubileusz! Trudno o coś bardziej nieodpowiedniego dla mego wewnętrznego samopoczucia. Mam takie wrażenie, jakbym stał dopiero u progu mojej literackiej kariery, jakby to wszystko co dotychczas ogłosiłem drukiem było tylko wstępem do tego co chciałem „naprawdę” napisać. A tutaj jubileusz — to znaczy jakaś rekapitulacja, zamknięcie książki,

zakończenie „komedii”. Zupewnie to jest dla mnie nieoczekiwane i mimo woli buntuję się przeciwko takiej uroczystości.

Oczywiście napisałem dużo wierszy, napisałem trochę prozy — ale wydaje mi się, że dopiero teraz mógłbym napisać coś wielkiego. Jest to niewątpliwie złudzenie — to co już zrobiłem jest i musi być tym moim zasadniczym, najistotniejszym dokonaniem.

Mój Boże, jakże to mało, jakie to niki i w jak drobnym stopniu odbija obraz wielkich i tragicznych czasów, w których wypadło mi żyć. Jakże ograniczone są możliwości człowieka, pisarza — skoro tak potężne przeżycia, jak dwie okrutne wojny i wielka rewolucja, która zmieniła bieg dziejów świata — tak nikły cień mogą rzucić na jego dzieło! A jednak moja działalność twór-

cza wpłata jest w ową epokę jako jedna z nikłych nittek tego wspaniałego kobierca. Niewątpliwie ta epoka mnie kształtowała zarówno w moich oporach, jak w moich zwycięstwach, w moich zniechęceniach, jak w moich porywach. Jestem jej synem — jednym z wielu. A także — i to jest największe pocieszenie starzejących się pisarzy — twórczość moja w jakimś tam, nieskończone małym stopniu współdziałała w naszym rozwoju, w naszej drodze naprzód, w naszej walce o lepsze jutro. I chociaż należę do typu pisarzy, których twórczość zmierza raczej do marginesu — świadomość współdziału w życiu i walce narodu jest największą nagrodą za moją długoletnią pracę.

Zdając sobie sprawę z tego, jak niewiele zrobiłem, chciałbym jeszcze móc pisać, przynajmniej lat parę. Teraz na przykład, pracuję nad

książką o Chopinie. Pochlebiam sobie, że w książce tej będzie parę nowych, ważnych rzeczy o naszym największym artyście. Chciałbym, aby ta książka wzbudziła zainteresowanie zagranicy i tym samym stała się jeszcze jednym łącznikiem między narodami na podobieństwo tej muzyki, której jest poświęcona. Nie ma bowiem lepszego środka poznania się wzajemnego i porozumienia pomiędzy narodami niż sztuka. W tym jest też jedno z jej największych znaczeń.

Ale, aby mieć znaczenie łącznika między narodami, sztuka musi przede wszystkim wyrażać swój naród, winna być z nim związana najgłębszymi korzeniami. Stałem się zawsze — w miarę siły i możliwości — aby moje piśmiennictwo było wyrazem mojego narodu, jego przeżyć i dążeń. O ile mi się to udało, osądzi potomność.

Protoplaści ludzkiego rodu

Genialny mitoburca

Wzruszająca w swej naiwności tessalska legenda mówi o tym, jak to w okresie gigantycznego potopu, który kiedyś nawiedził ziemię, uratowała się na kruchej łódce para ludzi: Deukalion i Pyrra. Stało się to za sprawą bogów greckich, albowiem bohater tej legendy był synem półboga Prometeusza. Skoro małżonkowie wydawali na górze Parnasu, Deukalion począł ciskać za siebie głazy, z których — również za sprawą bogów — powstał młodzieńcy, a Pyrra, idąc za jego przykładem ciskała też kamienie, przemieniające się w dziewczęta. W takich oto mitach tłumaczono powstanie rodu ludzkiego i życia na ziemi. Mitów tych było wiele.

stępujące słowa: „Człowiek nie powstał ze zwierzęcia, tak jak i zwierzę nie powstało z rośliny; każda istota jest od razu w pełni tym, czym jest”. Podobnie rozumował Kant i wielu innych uczonych, filozofów a nawet i przyrodników. Dopiero Darwin udowodnił, że świat powstawał i rozwijał się całkiem inaczej, niż to sobie twórcy religijnych mitów i hipotez idealistycznych wyobrażali.



Dopiero półtora wieku temu, w tym samym czasie, kiedy nauka Kopernika przełamala ostatecznie kościelne zapory, tamujące prawdę o ruchu Ziemi i stanowisku jej we Wszechświecie, Inna nauka — o powstaniu życia na Ziemi — zaczęła dobijać się swoich praw.

Jednym z pierwszych uczonych, którzy mówili o zmianie gatunków istot żywych, był przyrodnik francuski Buffon, żyjący w połowie XVIII w. Myśl Buffona podchwycili przyrodnicy działający w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, m. in. Goethe, który zajmował się nie tylko poezją, ale również naukami przyrodniczymi. Uczony francuski Lamarck w początkach XIX w. wysunął teorię ewolucji, której jednak nie zdołał naukowo umotywić. Tym przyrodnikiem, który założył trwałe, na naukowych badaniach oparte fundamenty gmachu nowoczesnej wiedzy o pochodzeniu życia na Ziemi i ewolucji gatunków — był Karol Darwin.

W dniu 12 lutego br. minęła 145 rocznica urodzin tego wielkiego rewolucjonisty w dziedzinie nauk przyrodniczych. We wrześniu br. przypada stulecie rozpoczęcia badań nad sprawą przemiany gatunków, badań prowadzonych przez genialnego uczzonego. W listopadzie br. upłyne 95 lat od ogłoszenia jego wielkopomnego dzieła „O powstawaniu gatunków”.

Kiedy Darwin ze swymi rówieśnikami grał w palanta zabierając się do rozpoznawania pierwszych liter alfabetu, używający wówczas powszechnej sławy filozof niemiecki, Hegel, dotknęły w swojej ludzkiej godności wypowiedziami Lamarcka, wyrzekł w 1817 r. na-

Syn prowincjonalnego lekarza, Karol Darwin, nie rokował jako dziecko wielkich nadziei: „Myślałem tylko o polowaniu, o psach i łapaniu szczurów — wymyślał mu ojciec — ściągniesz hańbę na siebie i na całą rodzinę!” Istotnie, młody Darwin w mniemaniu swojej rodziny nie nadawał się do niczego, zmarnował kilka lat studiując medycynę, a zamiast wkuwać kanony teologii — zbierał chrząszcze. Przeobraziła go dopiero pięcioletnia podróż żaglowcem dookoła świata, w czasie której dokonał wielu badań i spostrzeżeń z zakresu przyrodznawstwa.

Po powrocie do kraju nazwisko dwudziestosiemletniego badacza stało się z dnia na dzień głośniejsze. Ukazuje się „Podróż naturalisty” — naukowy dziennik z wypraw morskiej młodego przyrodnika — zapoczątkowujący długie łańcuchy dzieł naukowych, których ukoronowaniem stały się „O powstawaniu gatunków” i „Pochodzenie człowieka”.

„Podczas podróży odbytej statkiem „Beagle” — notuje Darwin — głębokie wrażenie wywarły na mnie fakty naderwzięte: odkrycie w warstwach pampasowych wielkiego zwierzęcia kopalnego, które było pokryte pancerzem,

jak i obecnie żyjący pancerzyk; sposób w jaki blisko z sobą spokrewnione gatunki następują po sobie na lądzie stałym i wreszcie południowo-amerykański charakter większości istot żywych na wyspach archipelagu Galapagos oraz fakt, że zwierzęta mieszkające na każdej z wysp tego archipelagu, nieco różnią się między sobą. Rzeczęta oczywista było, że fakty tego rodzaju, jako też liczne inne dalyby się wytłumaczyć wtedy tylko, gdybyśmy przypuścili, iż gatunki ulegały stopniowym zmianom, i właśnie ta kwestia mnie prześladowała”.

Darwin rozwija myśl, że wszystko, co żywe podlega procesowi ciągłych przeobrażeń, że wszystkie istoty żywe powstały z najprostszych zaczątków. Udowadnia fakt ewolucji w przyrodzie i wyjaśnia, w jaki sposób ona odbywa się — dzięki doborowi naturalnemu i przystosowaniu się poszczególnych osobników do najróżnorodniejszych środowisk. Następnym etapem w rozwoju teorii ewolucyjnej była praca „Pochodzenie człowieka”. „Skoro przekonałem się — pisze Darwin w swej autobiografii — że gatunki są zmienne, musiałem przyjąć, że i człowiek podlega temu prawu”.

Teoria Darwina wywołała burzę. Byli nauczyciele Darwina, geolog Sadgeweck, dziekując za egzemplarz dzieła „O powstawaniu gatunków” — w którym wyczytał te tylko ostrożne jeszcze słowa: rzucił to światło również na sprawę pochodzenia człowieka i jego dzieje — podpisał się urażony: Pański stary przyjaciel — dziś potomek małpy. A biskup anglikański Wilberforce zadał jednemu z obrońców teorii Darwina, znanemu z XIX w. przyrodnikowi „Tomaszowi Huxley, ironiczne pytanie, czy żarliwy zwolennik ewolucji spociekrowniony jest z małpą po mieczu czy po kądzieli? Bardziej tragiczny los spotkał „kalifornijskiego czarodzieja”, Lutra Burbanka, który prowadził doświadczenia podobne do miczurinowskich. Za obronę nauczyciela, który osmielił się wyklądać w amerykańskiej szkole darwinizm, urzędowo tam zakazany, Burbank został zaszczytowany opinią publiczną, co o-

statecznie wtrąciło go do grobu. Działo się to w roku... 1926!

Natomiast postępową część społeczeństwa i uczeni stojący na gruncie twardych faktów teorii ewolucji powitali z zapalem. Z punktu widzenia materializmu dialektycznego rozwinął ją Engels, a twórczyni jej kontynuatorką i nowatorami stał się współcześni przyrodnicy i biolodzy, odrzucający w niej to, co było fałszywe i co się przestarzało.

Nowoczesne metody badań umożliwiły osiągnąć ludziom nauki nie tylko do początków rozwoju życia na ziemi, ale do samego jego powstania. Radzieccy astronomowie Szmidt, Fiesenkow i Ambarcumian wyjaśnili, że Ziemia — podobnie jak i inne planety — powstała na skutek łączenia się materii kosmicznej w poszczególne całości. Biolog radziecki Boszian wykazał, że materia nieorganiczna może przerodzić się w organizm żywy, a Olga Lepieszynska na przykładzie stulbi udowodniła, jak powstaje komórka w najprzerwotniejszych formach życia.

A. CZERMIŃSKI

E. Sadowski

Ludowe pieśniarstwo Białorusi

Naród białoruski od dawna słynie ze swej bogatej twórczości pieśniarskiej. Już w końcu ubiegłego stulecia wybitni badacze folkloru — P. Szejn i E. Romanow, zapisali, objeżdżając wsie białoruskie, tysiące pieśni. Były to jednak wyłącznie pieśni smutne, przepełnione gorczą. Chłop pracujący nie widział dokoła siebie nic prócz nędzy i niedoli. Wiele pieśni wyrażało marzenia o lepszym losie, wzywało do walki o lepsze życie. Wieczorami zbierano się w izbach, kobiety śpiewały przy kołowrotkach, wtórowali im mężczyźni. Ale nie istniały wówczas żadne zespoły chóralne.

Dopiero po Rewolucji Październikowej głośno zabrzmiało na Białorusi pieśń wolnej pracy, radości, szczęścia — pieśń nowego życia.

W Republice Białoruskiej powstały setki chórów amatorskich. Wiele z nich cieszy się zasłużoną sławą. Niejednokrotnie występowały w Moskwie (przed wszystkim podczas urządzanych tam dekad sztuki białoruskiej) chór wiejski z Ozieryszcz (rejon rieczycki). Pieśni tego chóru kołchozowego nadawane są często przez radio. Kierowniczką chóru, kołchoźnicą Tatjana Łopatina, otrzymała zaszczytny tytuł zasłużonego działacza sztuki Białoruskiej SRR.

Wielu utalentowanych członków chórów amatorskich wstąpiło do konserwatoriów, do szkół muzycznych, stało się wybitnymi śpiewakami operowymi. Z ogromnym uznaniem wymienia się na Białorusi nazwisko Leokadii Maslennikowej. Jakże niedawno była ona robotniczką Minskiego Kombinatu Galanterijnego, członkiem chóru fabrycznego. Obecnie jest solistką Teatru Wielkiego w Moskwie, zasłużoną artystką RFSSR.

Piękną tradycją stały się na Białorusi doroczne święta pieśni. Uczestnicy tych imprez występują w ogrodach, parkach, na stadionach sportowych, święta pieśni przyczyniają się do ujawniania utalentowanych, obdarzonych pięknym głosem śpiewaków.

Rok temu powstał w Minsku Białoruski Państwowy Chór Ludowy, którego założycielem był chór kołchozowy wsi Bolszoje Podlesie. Po raz pierwszy chór wsi Bolszoje Podlesie śpiewał swe pieśni w dni wrześniowe 1939 r. — w dni zjednoczenia narodu białoruskiego w jednym państwie socjalistycznym. Największą popularność zdobyła sobie w r. 1939 pieśń „Moskwa przyszła nam z pomocą”, skomponowana we wsi Bolszoje Podlesie. Pieśń ta, nadana przez radio moskiewskie, stała się wkrótce popularna we wszystkich zakątkach ZSRR. Uczestnicy chóru skomponowali też wiele innych, niemiennie pięknych pieśni: o Armii Radzieckiej, o braterstwie narodów, o umiłowaniu pokoju przez naród radziecki.

Kierownikiem Białoruskiego Państwowego Chóru Ludowego jest G. Cytowicz, który przez dłuższy czas kierował wiejskim chórem we wsi Bolszoje Podlesie. Chór przygotował w ciągu kilku miesięcy uroczysty program, obejmujący m. in. wiele pieśni, śpiewanych przez amatorskie zespoły chóralne. Obecnie chór wykonuje około 100 pieśni rosyjskich, białoruskich, ukraińskich oraz pieśni krajów demokracji ludowej.

Białoruski Państwowy Chór Ludowy jest prawdziwym laboratorium twórczym. Przy udziale i wydanej pomocy członków chóru kompozytorzy tworzą nowe pieśni. Niedawno na VII plenum Związku Kompozytorów Radzieckich w Moskwie chór wykonał nowe utwory wybitnych kompozytorów białoruskich.

Masy pracujące miast i wsi Republiki Białoruskiej znają i kochają swój utalentowany zespół pieśniarzy, który od wiedział już niemal wszystkie zakątki Białorusi.

KONKURS

„Gazety Białostockiej” na opowiadanie

Młody robotnik
chłopie
inteligencja
uczniul

Weź udział w nowym konkursie „Gazety Białostockiej” dla młodzieży na opowiadanie

pn.

„Było to dziesięć lat temu”

Dziesięć lat temu Armia Radziecka razem z Odrodzonego Wojskiem Polskim wyzwoliła Białostocką z podległości niemieckiej okupacji. W krwawych i w ciężkich bojach, wieś po wsi, miasto po mieście odzyskiwały wolność, organizowały ludową władzę.

Ogromne bohaterstwo, świadomość walki o sprawiedliwe cele zadecydowały o zwycięstwie. Na każdym kroku, w każdej sytuacji ujawniała się siła moralna, wspaniałe przygotowanie bojowe i uzbrojenie radzieckich i polskich żołnierzy.

Świadkami tych decydujących o losach naszej Ojczy-

zny zwycięskich walk byliśmy także i my — młodzie. Głęboko w pamięci wyryły nam się dowody bohaterstwa radzieckich żołnierzy, długo przeżywalimy i przeżywamy pierwsze nasze spotkanie z wolnością niosącymi oddziałami.

Celem konkursu „Gazety Białostockiej” jest ujęcie w formie opowiadania opartego na faktach naszych przeżyć z przed dziesięciu lat. Udział w konkursie może wziąć każdy, kto w tym okresie jako 5—13 letnie dziecko był bezpośrednim świadkiem wyzwoleńskich bojów Armii Radzieckiej.

Prace konkursowe należy przysłać do 5 marca 1954 r. na adres „Gazety Białostockiej” z dopiskiem na kopercie — „konkurs”. Najlepsze prace zostaną ogłoszone drukiem. Ponadto na uczestników konkursu czekają wartościowe nagrody książkowe.

Z przeszłości Białostockiej

Położenie chłopów w dobie Oświecenia

Polska przedrozbiorowa nie była jednolitym organizmem państwowym pod względem politycznym ani społecznym. Rzeczpospolita szlachecka stanowiła właściwie zlepek tysięcy wielkich i mniejszych państw szlacheckich, magnackich i kościelnych prawie zupełnie niezależnych od rządu centralnego.

Jedyną więzią polityczną jednoczącą ten zlepek państw szlacheckich był wspólny interes — wyzyskiwanie pańszczyźnianego chłopstwa i władza centralna potrzebna była szlachcie jedynie po to, by ochraniać wszelkiego rodzaju feudalne instytucje ucisku i wyzysku. Mimo tej zbieżności interesów nie brak było również, typowych dla każdego ustroju opartego na ucisku i wyzysku wewnętrznych sprzeczności. W ustroju feudalnym rządziło bowiem, podobnie jak i w ustroju kapitalistycznym, prawo kłów i pazurów. Kto był ekonomicznie silniejszy, mógł się nie liczyć z interesami ludzi ekonomicznie słabszych, choćby nawet należeli do tej samej klasy wyzyskiwaczy. Stąd też za nic sobie miano wyroki sądów krajowych i jeśli ktoś nie miał możliwości poprzec siłą wydanego na swą korzyść wyroku, wyrok taki nie mógł być wprowadzony w życie.

Potęgowoło to jeszcze bardziej wewnętrzny chaos w życiu publicznym, w rezultacie czego Polska stała bezbroną wobec swych zaborczych sąsiadów, była „karczmą zajazdną”, kto chciał wkroczył do niej i pustoszył.

Pod wpływem rewolucyjnych prądów płynących w dobie Oświecenia z zachodu Europy, a przede wszystkim na skutek narastających sprzeczności między politycznym ustrojem feudalnym a na-

rastającymi wewnątrz niego kapitalistycznymi stosunkami produkcji feudalnie polscy poczynnali rozumieć, że po staremu rządzić się nie da, że sam bat pańszczyźniany nie wystarczy już do rządzenia chłopem, gdyż chłop coraz bardziej uświadamiał sobie swą siłę i coraz częściej buntował się przeciw nieludzkiemu wyzyskowi. Dlatego też najbardziej postępowi magnaci i bogata szlachta poczynają przechodzić na oczyszczanie, aby stworzyć materialne zainteresowanie chłopstwa pracą i tym samym powiększyć swoje dochody oraz zapobiec zbiegostwu i buntom.

Sytuacja chłopów pańszczyźnianych na Białostocką różniła się od sytuacji na innych terenach Polski szlacheckiej tylko tym, że większość majątków stanowiły tu tzw. królewskie eksplataowane przez starostów i ucisk był tu jeszcze większy, gdyż nie było tu dobra dziedzicznego, a więc każdy czasowy użytkownik starał się wyćścić z chłopów jak najwięcej dochodu. Większe majątki znajdowały się w siemiatyckim i tomyńskim, a jednym z największych majątków magnackich było „księstwo” siemiatyckie Anny Jabłonowskiej, wojewodziny bractawskiej, którego stolicą były Siemiatycze.

Anna Jabłonowska zmuszona narastającymi coraz bardziej wśród chłopów tendencjami wyzwoleńczymi wydała specjalne „ustawy dla dobra małych rządców”, aby rozładować choć cokolwiek buntownicze nastroje wśród chłopów.

Historiografia burżuazyjna stawiała „reformy” Anny Jabłonowskiej jako wzór humanitaryzmu postępowych magnatów. Przyjrzyjmy się jednak nieco bliżej tym „humanitarnym” reformom, co

pozwoi nam lepiej zrozumieć całą głębię feudalnego wyzysku i ucisku, który w majątnościach innych magnatów i szlachty był znacznie większy.

A więc przy okazji nadania „praw” chłopom dokonano ponownych pomiarów gruntów chłopów ustalając przeciętne gospodarstwo na 9 ha, obcięto i włączono do posiadłości dworskich wszelkie grunty wznające się w ziemie „skarbowe”, dając chłopom w zamian nowiny leśne, pustki, gdzie trzeba było wiele pracy, by grunty te doprowadzić do stanu jakiejś takiej kultury. Fakt ten osłodziło rzekomym uznaniem praw własności i dziedziczenia zagrod i ziem chłopów.

„Od tego czasu — czytamy w ustawach — jak na podobnej włóściarzin osiadłszy roli i podpisem na nim od prawa dziedziczenia zaszczytnym będzie, staje się właścicielem wraz z sukcesorami swymi na lat 50, której odmiennienie, zamiany lub całe onej odjęcia pod żadnym pretekstem nikt prawa nie ma i sam nawet dziedzic, chyba za dobrowolną z gospodarzem umową”. Po 50 latach „za potwierdzenie płaci gospodarz znowu 100 zł na drugie lat 50”.

A teraz zobaczymy jakie ciężary pańszczyźniane dźwigał na sobie chłop już po reformie w majątkach „humanitarnej” Jabłonowskiej. Na każdym gospodarstwie ciążyły powinności: „dni sprzążnych tygodniowo — 2, pieszych — 4, tłoł do żniwa — 4, czynszu z 5 włókna konopnego tutaj — 12, szarwarków miesięcznie dni 2. Wyrobieć kaszy z gryki lub prosa dworskiego korców 2”. Poza tym kobiety musiały prząść dla dworu

za darmo len i wełnę, a wieś zaopatrzyć dwór w dostateczną na zimę ilość opału itp.

Sądownictwo według „ustaw” Anny Jabłonowskiej pozostawało nadal w rękach dziedzica. Powstały tylko sądy wiejskie, w których zasiadali mianowani przez dziedzica wójt i dwaj ławnicy. Był to sąd I instancji — drugą był administrator, trzecią i ostateczną — dziedzic.

Po śmierci Jabłonowskiej „państwo” siemiatyckie przeszło w posiadanie dziedziców drobniejszego kalibru, którzy szybko zlikwidowali „filantropijne” reformy i jeszcze bardziej uciskali i wyzyskiwali chłopów.

W okresie rozbiorów uciskani i wyzyskiwani chłopci coraz częściej poczęli zrywać się do buntów. Szeroko był kołportowany na ziemiach Białostockich przez wędrownych dzadów — żebraków tzw. manifest torczyński, budzący w sercach chłopów nadzieję lepszego jutra i zrozumienie, że tylko własnymi siłami chłop zdolny jest zerwać krepujące go kajdany feudalne.

Nie było jednak wówczas w Polsce woda rewolucji, jakim była w owym czasie we Francji burżuazja, nie było tym bardziej klasy robotniczej i żywiołowe bunt chłopów pozabawione przywódcy musiały kończyć się klęską.

Przymykając na chwilę oczy na chłopów w czasie powstania kościuszkowskiego. Lecz i tu reakcyjność szlachty, obawiającej się bardziej ruchu ludowego niż zaborców i gniebienie rodzin chłopów, którzy uciekali do powstania hamowała bardziej masowy zryw chłopstwa. Mimo to nie brakło chłopów białostockich w szeregach armii kościuszkowskiej, o czym świadczą choćby powtarzane do dziś nazwiska żołnierzy kościuszkowskich z powiatu białostockiego, chłopów spod Filipowa — braci Minkiewiczów, którzy mieli podobno po upadku powstania zakopać broń pod drzewem na cmentarzu filipowskim i czekać na następnej okazji do jej użycia. A takich chłopów jak bracia Minkiewiczowie niewątpliwie było na Białostocką nie mało.

H. Matejczyk

prof. dr St. Legeżyński
Kier. Zakładu Mikrobiologii AMB

Istota szczepień przeciwgruźliczych

Szczepiąc, czyli jak to dokładnie określamy, uodporniając przeciw jakiejś chorobie zakaźnej naśladujemy to co widzimy w przyrodzie. Oto np. w czasach dawnych, gdy oспа była chorobą najbardziej rozpowszechnioną, gdy ludzie tysiącami chorowali i umierali na ospę, zauważono, że człowiek, który raz szczęśliwie ospę przeżył, drugi raz na nią nie zapadał. Mówiono, że przebyciem choroby uodpornił się przeciw zarazkowi wywołującemu ospę. Zjawisko to naśladujemy dzisiaj sztucznym uodpornieniem przeciw ospie. Znalezione odmienne zarazka ospy o słabym działaniu chorobotwórczym t. zw. krowianka, szczepi się nią wszystkim dzieciom w pierwszym roku życia w sposób dobrze wszystkim rodzicom znany. Dziecko choruje lekko kilka dni i uzyskujemy tę wspania-

łą zdobycz społeczną, że ospy jako zarazy od dziesiątek lat nie ma, że starzy lekarze po wielu latach pracy nie widzieli ani jednego przypadku ospy, mimo, że jak badania wykazują zarazek jest wśród nas stale obecny.

Jak przedstawia się sprawa ze szczepieniem przeciwgruźliczym? Twórcy metody dziś powszechnie stosowanej Calmette i Guérin idąc w jej opracowaniu w ślady Jennera, twórcy wyżej omówionego sposobu uodporniania przeciw ospie krowianką i nauczyciela swego Pasteura, musieli rozwiązać zagadnienie trudniejsze, a częściowo i łatwiejsze jak szczepienia przeciwospowe.

Trzeba było przede wszystkim wybrać szczep prątką gruźliczego dostatecznie osłabioną w swym działaniu chorobotwórczym, tak jak

krowianka w stosunku do zarazków ospy. Calmette i Guérin uzyskali go po długich latach stopniowego osłabiania prątki gruźliczego typu bydlęcego, przy czym czynnikiem osłabiającym była żółć bydlęca dodawana do pożywki. Szczep ten trwał i wystarczająco osłabiony nosi nazwę BCG (Bacille Calmette - Guérin).

Jak wykonać sam zabieg szczepienia?

Calmette szukając drogi do rozwiązania tego zagadnienia oparł się na badaniach Roberta Kocha, odkrywcy zarazka gruźlicy. Koch mianowicie badając przebieg zakażenia gruźlicy na świnkach morskich, zauważył, że świnka raz zakażona nie da się w żaden sposób po raz drugi zakażyć. Ważne jest tylko pierwsze za-

każenie dla organizmu, dalsze nie przyjmują się, goją się szybko i bliznowacieją. I oto idea Calmette'a. Zakażyć dziecko po raz pierwszy celowo zarazkiem osłabionym, który niezdolny jest do wywołania choroby gruźliczej, ale dając pierwsze choć bezobjawowe zakażenie, nie dopuścić do dalszych zakażeń pełnozjadliwym prątkiem. A ponieważ wiadomo, że dziecko najczęściej zakaża się zaraz po urodzeniu od własnej chorej matki lub ojca, przeto sztuczne zakażenie szczepem BCG wykonać należy zaraz po urodzeniu, w pierwszych dniach życia.

Idea Calmette'a wytrzymała próbę czasu, wszelkie krytyki i zarzuty. Państwowe wytwórnie szczepionek przygotowują pod ścisłą kontrolą szczepionkę BCG i rozprawdają do wszystkich szpitali w Polsce. Dziecko w pierwszych dniach po urodzeniu dostaje do ust szczepionkę podaną przez pielęgniarkę, specjalnie przygotowaną, by uniknąć ubocznych, zresztą niegroźnych powikłań. Zakażenie jest bezobjawowe, prątki BCG pozostają kilka lat w organizmie, chroniąc go przed prawdziwym chorobowym zarażeniem. Planowane jest, a w niektórych krajach już przeprowadzane, powtórne szczepienie po kilku latach, by przedłużyć okres ochronny. Jednak u dzieci starszych szczepionkę wprowadzamy już nie doustnie tylko wśrodkornie, do skóry na ramieniu, podobnie jak przy szczepieniu ospy.

Szczepienie BCG to jeden z głównych sposobów ograniczenia olbrzymich strat, jakie powoduje gruźlica wśród ludzi. Nie lędnym się, same szczepienia nie zlikwidują gruźlicy, ale ochronią dziesiątki i setki tysięcy dzieci przed ciężką, śmiertelną gruźlicą wieku dziecięcego, a organizmowi starszym dadzą znacznie lepsze szanse do opanowania procesu gruźliczego, któremu mimo szczepień ulegną. A to już jest bardzo dużo i dlatego uważać można szczepienia BCG jako jeden z najważniejszych składników akcji mającej na celu zapobieganie i zwalczanie gruźlicy.

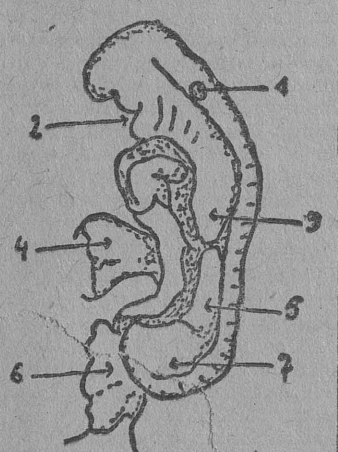
Posiedzenie Białostockiego Towarzystwa Lekarskiego

Dnia 17 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Białostockiego Towarzystwa Lekarskiego. Współpracownicy Kliniki Chirurgicznej AMB i szpitala w Hajnówce dr dr Łukasz, Nowak i Stanisław przedstawili chorych, operowanych z dobrym wynikiem z powodu krwawych wrzodów żołądka i dwunastnicy. Następnie dr Toliński omówił zagadnienie leczenia pokrzywionych wrzodów żołądka opierając się na wynikach Kliniki Chirurgicznej AMB.

W obszernej dyskusji, obok zasadniczych spraw rozpoznawania i sposobów leczenia wymienionych chorób, poruszono również sprawę odcigania się chorych przed konieczną decyzją wyrażenia zgody na ratujące życie zabieg operacyjny. Jest to ważny dział oświaty sanitarnej, a najlepszym dowodem przekonującym jest widok ciężko chorych powracających po zabiegu operacyjnym do swoich normalnych zajęć.

woju, to cechy charakterystyczne każdego żywego ustroju.

...zaprzeczenie życia (czyli śmierć, przyp. mój R.W.) w istocie zawiera się w samym życiu, tak że o życiu wciąż trzeba myśleć w związku z nieuniknionym jego wyjątkiem, którego za-



Zarodek ludzki w 26 dniu życia.

1. pęcherzyk słuchowy
2. jama uszna
3. zawiązek ręki
4. woreczek żółciowy
5. okolica tułowi
6. owodnia
7. zawiązek nogi

rodek zawsze tkwi w życiu, mimo to śmierć. Do tego właśnie się sprowadza dialektyczne ujęcie życia... (Engels, „Dialektyka przyrody”).

R. Wiciński

Antoni Minkiewicz

Białystok

Użyźnienie łąk w dolinie rzeki Białej

W numerze 4 z dnia 23. I. 1954 r. dodatku „Świat i ludzie” został zamieszczony artykuł inżyniera Wł. Wasilewskiego pt. „Użyźnianie łąk w dolinie rzeki Białej przez nawodnienie ściekami miejskimi”. W którym poruszona została zasadnicza w chwili obecnej sprawa zwiększenia wydajności łąk w okolicach Białegostoku.

Zaznaczam, że nie jestem teoretykiem tego zagadnienia, a tak że nie mam w tym kierunku większego doświadczenia, zabierając głos w dyskusji, pragnę jedynie podać z własnej obserwacji oraz na podstawie rozmów z zainteresowanymi mieszkańcami przedmieść Działoszyń, Ogrodniczek i Bacieczki pewne zagadnienia dotyczące łąk położonych w dolinie rzeki Białej.

Na wstępie sięgnę do przeszłości, do okresu sprzed 1935 r. W tym czasie rzeka Biała płynęła w nieregulowanym korycie wijąc się wśród łąk, które zaczynały się od mostu na tzw. trakcie jurowieckim na Białymstoku, a ciągnęły się aż do ujścia rzeki Białej do Supraśli, przechodząc w tzw. biełę — pod mostem łąki położone w dolinach rzek Supraśl i Narwi.

Jako kilkunastoletni chłopiec wychowany na przedmieściu Antonuk, często wraz z kolegami robiliśmy wybiegi w dolinę rzeki Białej, posuwając się jej korytem aż do tzw. „Zajmy” tj. do ujścia rzeki Białej do starego koryta rzeki Supraśl.

Pamiętam, że w tym czasie trawy na łąkach w dolinie Białej były bardzo obfite, a sam grunt był wilgotny, a miejscami nieco podmokły, co właśnie przyczyniało się do silnego porostu traw charakterystycznych dla łąk wilgotnych i podmokłych.

Cóż było przyczyną tak obfitej roślinności tych łąk mimo, że w tym czasie kultura rolna stała się daleko niższą niż obecnie, a na łąkach nie czyniono żadnych urządzeń, ani upraw, nie stosowano także żadnych nawozów sztucznych.

Otóż rzeka Biała była w tym czasie nieregulowana i płynęła w płytkim wąskim korycie, w lewając na łąki w czasie większych przypływów wód, co najmniej raz a często dwa razy do roku.

Wylewające wody zasilają okoliczne łąki w cenny nawóz, po wstąpiły ze ścieków, a który obficie obśladł w okresie niskiego stanu wody na dnie i brzegach rzeki tworząc grząskie, cuchnące błoto. W czasie przypływu wód na wiosnę, a często w okresie lata, szybkiej płynące wody zmywały osad z dna i brzegów rzeki, wylewając go na okoliczne łąki. Dlatego też zgadzam się całkowicie z twierdzeniem ob. Wasilewskiego, że umożliwienie obecnie wylewu wód rzeki Białej na okoliczne łąki spowoduje zwiększenie ich plonów.

Lecz nie tylko fakt zalewania łąk przez rzekę Białą był przyczyną obfitych sianokosów w tej dolinie. Jak już zaznaczyłem poprzednio rzeka Biała płynęła przed regulacją w płytkim wąskim korycie. Różnica między przeciętnym poziomem wody w rzecze, a przeciętnym poziomem okolicznych łąk wynosiła zaledwie 80-100 cm, przy silniejszych deszczach poziom wody podnosił się szybko co przyczyniało się do stałego utrzymywania wilgoci ziemi na łąkach, a wskutek tego do obfitego wzrostu traw.

W 1935 rozpoczęto regulację rzeki Białej. Koryto rzeki na całej długości, poczynając od Białegostoku do ujścia Białej do Supraśli, zostało wyprostowane, pogłębione i poszerzone. Prasa i władze dokonując regulacji rzeki reklamowały, że na skutek regulacji cała dolina rzeki Białej zamieni się w żyzne pola uprawne i wartościowe łąki.

Wynik jednak tej kosztownej inwestycji okazał się wręcz żgubny dla terenów położonych w dolinie regulowanej rzeki. łąki w ciągu najbliższych lat wyschły całkowicie, dając marną, suchą trawę, próby zaś założenia pól uprawnych w dolinie rzeki nie dały także większych rezultatów. Cóż było przyczyną złych wyników pożytecznej w zasadzie inwestycji? Zasadniczą przyczyną było pozbawienie wilgoci całej doliny rzecznej, na skutek zbyt- nęcej obniżenia poziomu rzeki.

Regulacja jednak rzeki Białej była przeprowadzona niewłaściwie i niekompletnie.

Zasadnicze jej wady były następujące:

1. Wykopane zostało zbyt głębokie koryto rzeki, przez co obniżono poziom wody w stosunku do poziomu okolicznych łąk o około 2 metry.
2. Ziemi wydobytej z nowego koryta rzeki nie rozrzucono równomiernie wzdłuż brzegów, lecz utworzono z niej wały, nie nadające się ani do założenia na nich pól uprawnych ani łąk.
3. Nie wybudowano na rzecze żadnych urządzeń umożliwiających na- leżyte nawadnianie sąsiednich terenów.

Kolumnę redaguje komitet

Prof. dr Stanisław Legeżyński — kierownik Zakładu Mikrobiologii AMB, mgr. Eugeniusz Nicyporowicz — WSL, mgr inż. Marian Poniatowski — dziekan Wydziału Mechanicznego WSL, prof. dr

Rezultaty tych niewłaściwości regulacji rzeki Białej okazały się żgubne dla całej doliny rzecznej.

Teren o podłożu torfowym, po zbawiony zaskórnej wilgoci wysychł do tego stopnia, że obfite w siano łąki wzdłuż przedmieść: Działoszyń, Ogrodniczek, Wysoki Stoczek i wsi Bacieczki zamieniły się w liche pastwiska, na których zamiast obfitej trawy, zaczęły wyrastać masowo szkodliwe chwasty: osot i pokrzywa.

Zbytne wysuszenie doliny rzecznej powoduje także jej występowanie w ciągu nocy, szczególnie w okresie wiosennym. Dolina rzeki jest w chwili obecnej narażona na bardzo silne przymrozki zaszawie zasiewy nie tylko w samej dolinie, lecz także na terenach sąsiednich.

Niewłaściwe przeprowadzenie regulacji rzeki Białej miało jeszcze jeden zły skutek. Otóż rolnicy Białegostocku, Działoszyń, Ogrodniczek i Bacieczki, oczekujący na regulacji rzeki zwiększenia plonów z ich działek położonych w dolinie rzeki, zostali całkowicie zawiedzeni. Ludzie ci w chwili obecnej patrzą sceptycznie na rozpoczęcie od kilku lat prace melioracyjne w dolinie rzeki Białej, nie wierząc w zamierzone podniesienie urodzajności całej doliny rzecznej.

Ob. inż. Wasilewski w artykule swym nie omówił całokształtu prac rozpoczętych w dolinie rzeki Białej na łąkach leżących wzdłuż wsi Bacieczki.

A szkoda, czytelnicy bowiem dowiedzieliby się, że wzdłuż koryta rzeki na lewym jej brzegu założono poczynając od jam kołto rostrami kanał nawadniający, którym puszczono część wody z rzeki Białej. Od kanału głównego biegną drobne kanały doprowadzające wodę do poszczególnych części łąki, zasilając torfowe łąki w tak potrzebną im wilgoć. Jeżeli więc mówię o zwiększonych plonach siana z łąk nad rzeką Białą, to przypisać należy je stalemu systemowi nawadniania, a nie jednorazowemu zalewaniu łąk w okresie wiosennym.

Nie neguję możliwości zalewania łąk obfitymi w nawozy wodami rzeki Białej, lecz choć podkreślić, że dopiero stosowanie zalewania łąk i stałego ich nawadniania systemem kanałów umożliwi osiągnięcie zamierzonego celu, znacznego podniesienia ich wydajności.

Przed Zarządem Wodno-Melioracyjnym stoi teraz poważny problem przeprowadzenia inwestycji nawadniania łąk poczynając od przedmieścia Białegostoku do ujścia rzeki Białej. Należy naprawić błędy popełnione przez władze sanacyjne przy pierwotnej regulacji rzeki Białej przez:

1. urządzenia na rzece Białej dwóch jazów w pobliżu Białegostoku poniżej mostu kolejowego na torze do Sokółki i poniżej mostu w Antoniuuku,
2. wykopanie sieci kanałów nawadniających wzdłuż brzegów rzeki poczynając od mostu na torze kolejowym do Szosy Żółtkowskiej,
3. rozszerzenie sieci kanałów nawadniających w rejonie wsi Bacieczki na prawy brzeg rzeki Białej.

Korzyści, jakie osiągnie Białystok, za przeprowadzenia tych inwestycji, nie dadzą na siebie długo czekać. Cała dolina rzeki Białej zamieni się w wysokiej klasy łąki, pola uprawne i ogrody, co w okresie, gdy rząd nasz dąży do szybkiego podniesienia rolnictwa i hodowli bydła nabiera jeszcze większego znaczenia.

Pytania i odpowiedzi

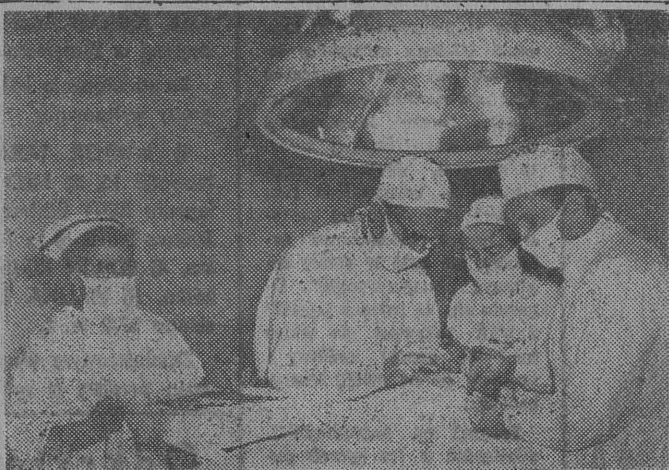
Ob. S. K. z Białegostoku pyta: jaki jest skład chemiczny prątki gruźliczej i czy tłumaczy on nam jego właściwości chorobotwórcze.

Prątek gruźliczy, jak każda komórka, składa się z białek, węglowodanów, ciał tłuszczowych i soli mineralnych.

Wiemy, że białko prątki gruźliczej ma własności trujące (wywołuje gorączkę, wyniszczenie ustroju). Wiemy, że wiele cukry (węglowodany) gruźlicy są przyczyną serologicznych odczynów rozpoznawczych u chorych na gruźlicę. Wiemy wreszcie, że woski tłuszczopodobne i inne pokrewne składniki prątki dają właściwą mu oporność na środki odkażające i na odbarwiające działanie kwasów. Stąd jego kwasoo-

ność — podstawa do wynalezienia go w mikroskopie z masą wszelakich bakterii znajdujących się w ognisku chorobowym w płucach czy innych tkankach.

Wiemy wreszcie, że prątek gruźliczy mnoży się bardzo powoli i ma sobie właściwy typ przemiany materii. W tym ostatnim dopatrujemy się cech dla nas korzystnych, a to wielkiej wrażliwości na streptomycynę, jak też na niektóre środki chemiczne jak hydrazid kwasu izonikotynowego (rimifon), czy kwas paraminosalicylowy (pas) nie mające żadnego szkodziwego działania na przeważającą ilość innych chorobotwórczych i niechorobotwórczych bakterii.



Na zdjęciu: Akademia Medyczna w Szczecinie. Prof. Witold Starkiewicz (2-gi od lewej) dokonuje operacji przeszczepienia rogowki. Prof. W. Starkiewicz, pracując w oparciu o radzieckie metody prof. Filatowa, jeden z pierwszych w Polsce dokonał tego rodzaju operacji. Za swoje prace otrzymał dwukrotnie order Polskiej Odrodzonej.

Nowości NAUKI

Prasa zachodnio europejska podaje (Science 1953, str. 528): Badaczowie S. L. Millerowi udało się potwierdzić doświadczalnie teorię autorów radzieckich o powstaniu życia na ziemi. Uczony ten poddawał przez tydzień silnym wyładowaniom elektrycznym naczynie zawierające 200 ml wody w stanie pary, z domieszką wodoru, metanu i amoniaku (tzw. „prymitywna atmosfera”). Po tygodniu wykazano w naczyniu obecność trzech ważnych składników białka, aminokwasów: alfa — alaniny, beta — alaniny i glikokolu. Substancje te występują w przyrodzie tylko jako składniki substancji żywej.

Rozmawiamy na tematy przyrodnicze (7)

Co to jest żywa materia

Z poprzednich artykułów wiemy, że jakościowe cechy organizmów żywych są wynikiem nieustannie dokonującej się przemiany materii. Przemiany te odbywają się dzięki istnieniu w ustrojach żywej materii.

Powiedzieliśmy uprzednio, że wzrost i rozwój, to dwa równoległe przebiegające i warunkujące się wzajemnie procesy. Wzrost, to nagromadzenie się zmian ilościowych, niezbędnych dla powstawania zmian jakościowych — procesów wzrostu.

„Wzrostem ciała żywego nazywamy bezpośrednie odzwierciedlenie przez każdą jego komórkę, każdą drobinę składników ciała podobnych do nich. Rozwojem nazywamy proces odzwierciedlenia zmian ilościowych do siebie nie bezpośrednio, ale przez długi okres przeobrażeń, prowadzący do powstania ciała podobnego do wyjściowego” (Lysenko).

Rozpatrzmy zjawisko rozwoju na przykładzie człowieka, którego rozwój podzielić możemy na dwa główne okresy. Pierwszy, od chwili zapłodnienia do urodzenia — to okres rozwoju zarodkowego. Drugi, od urodzenia aż do śmierci — to okres rozwoju pozazarodkowego.

W okresie pierwszym w chwili zapłodnienia, to jest połączenia się plemnika i jaja powstaje trzecia, nowa komórka, która dzieli się na dwie. Każda z nowo powstałych komórek dzieli

się znowu — powstają w ten sposób cztery; te z kolei dzieląc się dają osiem komórek, następnie szesnaście itd. To energiczne mnożenie komórek wiąże się ze szczególnie dużą asymilacją w okresie zarodkowym. Przewaga procesów asymilacji nad procesami dysymilacji jest tak wielka, że zarodek ludzki przez 10 miesięcy księżycowych powiększa swą masę około 900 milionów razy, a długość około 2500 razy. Jednocześnie ze zwiększeniem się masy zarodka idzie w parze powstawanie i różnicowanie się początkowo podobnych do siebie jego komórek. Dzięki temu w okresie zarodkowym powstają wszystkie istniejące w życiu pozazarodkowym narządy: serce, mózg, nerki, mięśnie itd. Dlatego od chwili urodzenia działają już u noworodka: układ nerwowy, krwionośny, oddechowy, wydalniczy i częściowo pokarmowy.

Od urodzenia człowiek wkracza w okres rozwoju pozazarodkowego. Podzielić go możemy na 4 mniejsze odcinki (podokresy): niemowlęcy (oseskowy), młodzieńczy, dojrzwały i starczy.

W stosunku do procesów przemiany materii, okres niemowlęcy i młodzieńczy cechują się podobną jak w życiu zarodkowym (aczkolwiek nieco mniejszą) przewagą asymilacji nad dysymilacją. Okres dojrzawy charakteryzuje się równowagą obydwu procesów, starczy zaś wyraźną przewagą dysymilacji nad procesami asymilacji. Odpowiednio do wzajemnych stosunków obydwu procesów, obserwujemy wzrost masy ciała wraz z wykształcaniem się ostatecznym narządów w okresie niemowlęcym, młodzieńczym oraz stabilizacją organizmu w dojrzłym. W okresie starczym następuje osłabienie czynności szeregu narządów (najczęściej sprawności narządów zmysłów, wzroku, słuchu i węchu), wraz ze zmianami w budowie komórek i tkanek. Są one następstwem wygasania zdolności życiowych, zdolności przemiany materii, które zanikają, ulegają wreszcie zupełnemu wyczerpaniu. Naturalna śmierć osobnika jest biologicznym następstwem poprzednich przeobrażeń.

Życie i śmierć — to dwie nierozdzielne właściwości tego samego zjawiska — procesu roz-

Pozostałości okresu lodowcowego

Historię naszej ziemi, jej dzieje w okresie wielu stuleci poznają naukowcy m. in. z licznych pozostałości dawnej przyrody, stanowiących dzisiaj cenne zabytki. Do takich pomników przyrody, mających dużą wartość naukową, należą m. in. glazy narutowe naniesione przez lodowce. Wiele tego rodzaju glazów odkryto w stolicy i w woj. warszawskim.

Olbryzi glaz znalezione m. in. przy zakładaniu fundamentów w pobliżu ulicy Kruczej, między odcinkami ulic Żurawiej i Wspólnej. Jest to jeden z największych odkrytych dotychczas w Warszawie glazów tego rodzaju. Posiada on obwód około 8 metrów. Na jego powierzchni są widoczne doskonale zachowane rysy lodowcowe. Obecnie glaz ten znajduje się w Muzeum Ziemi, gdzie jest udostępniony publiczności.

Spośród powiatów woj. warszawskiego, szczególnie bogaty w te zabytkowe glazy jest pow. Płock, zaś największy okaz odkryto w pow. Sierpc, gdzie na terenie gromady Gozdowo znajduje się olbrzymi — polodowcowy glaz o obwodzie wynoszącym przy ziemi 14,65 m a — wysokości 2,05 m.

Uczymy się jeździć

LEKCJA 34

Na pompie olejowej znajduje się w postaci gęstej metalowej siatki filtr zgrubnego oczyszczania. Natomiast z boku przy samym silniku, w łatwo dostępnym miejscu znajduje się filtr dokładnego oczyszczania. Filtr dokładnego oczyszczania posiada wkład filcowy, który po każdej zmianie oleju powinien być wyjęty, dokładnie wymyty w benzynie i po wysuszeniu założony z powrotem do filtru do dokładnego oczyszczania. Z czasem wkład filcowy ulega zużyciu, należy więc dać na jego miejsce nowy.

Samochody typu M-20 „Warszawa” i jej siostra „Warszawa” mają w filtrach za miast wkładów filcowych dogodne i praktyczne dla kierowców wkłady kartonowe. Wkłady kartonowe przy każdej zmianie oleju winny być zastąpione przez nowe.

Tuż za pompą olejową umieszczony jest zawór redukcyjny. Gdy ciśnienie oleju nadmiernie wzrasta, zawór ten otwiera się i nadmiar oleju ścieka z powrotem do miski olejowej. Przez zmianę nacisku sprężyny zaworu redukcyjnego można regulować ciśnienie oleju w przewodach.

Z głównym przewodem olejowym połączony jest manometr (ciśnieniomierz), umieszczony na tzw. desce rozdzielczej albo jak, ją na zewnątrz — tablicy czołowej. Wskazuje on aktualne ciśnienie oleju. Na manometrze każdy kierowca w czasie jazdy winien zwracać baczność uwagę i stale kontrolować stan ciśnienia.

Ciśnienie oleju winno wynosić w zależności od typu silnika 2-4 atmosfery.

W pierwszej chwili po uruchomieniu silnika ciśnienie jest zwykle większe. Gdy jednak olej odpowiednio rozrzedzi się i rozgrzeje — ciśnienie większe winno opaść do ciśnienia normalnego, w granicach które poda liśmy wyżej. O ile ciśnienie opada nadmiernie, jest to przyczyną zastosowania przez kierowcę oleju zbyt rzadkiego lub też wyrobienia panewek łożysk. Jeśli manometr w ogóle ciśnienia nie wskazuje — jest on przy



Dyrektor Planuszek zrozumiał...

Dyrektor Planuszek się dzieła w swoim gabinecie. Przeglądał wykazy produkcyjne, zsumowywał cyfry wykonania planu, obliczał procenty...

„Nijak nie wychodzi” — mrucał do siebie. „Musimy jednak wykonać...” — bez przerwy powtarzał. Nakreślił numer telefonu. „No jak poszło?” — zapytał niepewnie. „Co? Tylko 96 proc? Mało, mało... To nie może być, sprawdźcie

Poemat o GIORDANO BRUNO

Nakładem Państwowego Wydawnictwa „Iskry” ukazał się w wydaniu książkowym poemat Janiny Brzostowskiej pt. „Giordano Bruno”.

Autorka poematu ukazuje życie Giordano Bruno — wielkiego włoskiego uczonego XVI wieku, plomienno wyznawcy rewolucyjnej teorii Kopernika, który za głoszenie postępowych idei zginął na stosie z wyroku inkwizycji.

Książka, wydana w estetycznej szacie graficznej, ilustrowana jest reprodukcjami dzieł worytów Marii Hiszpańskiej-Neumann.

jeszcze raz?” — i znowu zatopił wzrok w cyfrach.

Nagle drzwi się uchyliły, ukazała się uśmiechnięta twarz sekretarki. „Przyszli towarzysze z rady za kładowej” — powiedziała. Dyrektor Planuszek podniósł wzrok znad papierów i kiwnął głową.

„No co tam nowego?” — zagadnął.

„Właśnie, że nic nowego — odezwał się jeden z towarzyszy. Od dłuższego czasu chodzimy do Was, aby wreszcie ustalić rozdział funduszu zakładowego, a Wy...”

„Towarzysze zlitujcie się nade mną! Ja nie mam czasu, słyszyście! Ja nie mam czasu. Najważniejsza rzecz, to plan, produkcja, słyszyście? A z tym, to jeszcze zdążymy, po wykonaniu planu miesięcznego” — i demonstracyjnie wsadził nos w papiery.

Kiedy zamknął się za drzwiami, uspokoił się, podniósł słuchawkę telefonu, by zaprosić na krótką naradę kilku techników i brygadystów...

Ledwie się skończyła narada, ukazała się w drzwiach szczupła postać przodownika pracy — Kajskego. „Ja tylko na chwileczkę — odezwał się. — Dyrektorze, zainteresujcie się stołówką. Coś tam nie w porządku. Ciągłe są narzekania na jakość obiadów”. Jeszcze coś chciał powiedzieć, ale dyrektor Planuszek już krzychał: „Ja nie mam czasu! Słyszycie? Teraz najważniejsza rzecz, to plan, to produkcja... Stołówka nie za jąc, nie ucieknijcie” — i mimo protestów Kajskego wypchnął go delikatnie za drzwi.

Wróg kumoterstwa



— Jeśli jeszcze raz ktoś z was powie w biurze „wuj” to zmniejszę wszystkim premię.

Materiał 20 razy lżejszy od korka

Do budowy samochodów wyciąganych lub też szybkich kutrów potrzebny jest materiał oduńczający się dużą wytrzymałością mechaniczną, a jednocześnie lekkim. Stosowane dotychczas różne metale i stoisie masy plastyczne o wysokiej wytrzymałości nie dawały pożądanego efektu, ponieważ wszystkie one posiadały duży ciężar właściwy. W ciągu szeregu lat usiłowano zmniejszyć wagę konstrukcji szybkich samochodów drogą zmniejszenia grubości blachy metalowej. Jednakże powodowało to zmniejszenie sztywności korpusu maszyny i nie raz było przyczyną jej zniszczenia. Rozwiązanie problemu stworzenia wysokowytrzymałych, a jednocześnie lekkich konstrukcji stało się możliwe dzięki wynalezieniu przez uczonych radzieckich nowego materiału — pianowych mas plastycznych.

Pianowe masy plastyczne są najlżejszym ze wszystkich znanych materiałów konstrukcyjnych. Metr sześcienny tych mas waży od 15 do 150 kilogramów. Oznacza to, że są one 50-500 razy lżejsze od stali, 7-70 razy lżejsze od wody, 5-50 razy lżejsze od drewna i 1,5-20 razy lżejsze od korka.

Pianowe masy plastyczne wytwarza się ze smół syntetycznych. Zewnętrznym wyglądem przypominają one żąstygę pianą, składającą się z drobnych okrągłych komórek wypełnionych gazami.

Zasada przygotowywania mas plastycznych polega na tym, że roztopioną smółkę nasycy się pod wysokim ciśnieniem różnymi gazami, powstającymi w drodze rozkładu określonych substancji chemicznych. Przy powrotnym nagrzaniu do temperatury 90-120 stopni gazy rozszerzają się i, spieniając masę plastyczną, tworzą jej strukturę komórkową.

Wobec wielkiej rozmaitości smół syntetycznych i wielu sposobów przygotowywania pianowych mas plastycznych, ich właściwości są bardzo różnorodne. Jedne z nich są twarde jak szkło, inne elastyczne jak guma. Twarde pianowe masy plastyczne odznaczają się odpornością na działanie wody, są nieprzenikliwe dla pary wodnej i gazu. Dobrze pływają po powierzchni wody, poza tym są dobrymi izolatorami dla elektryczności, ciepła i dźwięku. Materiały te mogą być stosowane w temperaturach od minus 80 do plus 70 stopni. Radziecki przemysł produkuje też inny typ mas plastycznych, wytrzymałych na nagrzewanie do 150-200 stopni.

Niemal wszystkie pianowe masy plastyczne można obrabiać przy pomocy zwykłych narzędzi solarskich, łatwo im nadawać

Właśnie miał zamiar wejść do gabinetu przewodniczący komisji mieszkaniowej. „Dyrektorze — odezwał się błagalnym głosem — mija termin rozdziału mieszkań dla robotników, czekamy na waszą decyzję, a Wy...” Tu w dyszkanie przewodniczącego komisji wdarł się bas dyrektora Planuszki. „Zrozumcie, ja nie mam czasu! Plan i produkcja — to najważniejsze. Zaczekajcie trochę z tym...” — i zamknawszy drzwi szybko zabrał się do przerwanej roboty.

W kilka dni później pojechał do Centralnego Zarządu — dla załatwienia swojej sprawy mieszkaniowej. Od miesięcy bowiem mieszkał z rodziną prowizorycznie, w hotelu. Żona ciągle narzekała, dzieci nie miały odpowiednich warunków.

OPRYSKI

POD ZNAKIEM ZACHODNIEJ KULTURY

Jak donosi francuska agencja prasowa AFP, w Japonii sprzedano w ub. roku według oficjalnych statystyk 1.490 młodych ludzi, z tego 90 proc. dziewcząt w wieku 16-17 lat. Przeciętna ich cena wynosiła 10 tys. franków. Agencja podaje, że w roku 1952 ilość tego rodzaju transakcji wynosiła „zaledwie” — 700.

Jako przyczynę wzrostu handlu żywym towarem podaje się głód panujący w szeregu prowincji japońskich.

A wszystko to dzieje się za wiedzą i poparciem amerykańskich władz okupacyjnych.

ZA CO SKAZANO NEWMANA?

W mieście Greenville (stan Południowa Karolina) pchnię-

ciem noża zamordowany został niedawno Murzyn Joe Cunningham. Tym razem mordca, niejaki Robert Newman, nie uszedł kary, choć dzieje się tak zwykle w podobnych wypadkach w USA. Staną przed sądem i zostali skazani na dwa lata więzienia.

Ogłaszając wyrok, sędzia oświadczył, iż podsądny zasłużył na karę, ponieważ pił w towarzystwie Murzyna. „Należało szukać wśród białych towarzysza do wypitki” — oznajmił pouczającym tonem.

„PARSIFAL” PLUS „BOOGIE-WOOGIE”

Na zorganizowanym w Bayreuth (Niemcy zachodnie) festiwalu ku czci Ryszarda Wagnera dawano operę „Parsifal”. Nagle do poważnej muzyki wagnerowskiej wdarły się ryki, wycia, zgrzyty, słowem — amerykański jazz w jego najjaśniejszej postaci. Nawet 140-osobowa orkiestra nie była w stanie zagłuszyć „boogie-woogie”. Okazało się, że jeden z „gości” z USA przyniósł do teatru niewielki aparat radiowy i nawiązał go na stację amerykańską...

Pragnął on, najwidoczniej, udostępnić w ten sposób publiczności zdobycze rodzimej „kultury” i nie mógł przy tym ani rusz zrozumieć, dlaczego jego inicjatywa wywołała takie oburzenie widzów.

„Dlaczego Niemcy tak się rozgniewali?” — pytał ze szczerym zdziwieniem.

Podczas ostatnich badań prowadzonych na Starym Mieście w Warszawie przez Komisję Badań Dawnej War-

szawy natrafiono na otaczający miasto gliniany wał obronny, pochodzący z najwcześniejszego okresu polodowcowego, to jest z okresu na przełomie wieku XIII i XIV.

Istnienie wału obronnego stwierdzone zostało na odcinku od Wieży Marszałkowskiej do Baszty Ryckowskiej oraz w okolicy Placu Zamkowego, gdzie na obecność wału zdaje się wskazywać analiza fundamentów muru obronnego, pochodzącego z I-lej połowy XIV wieku.

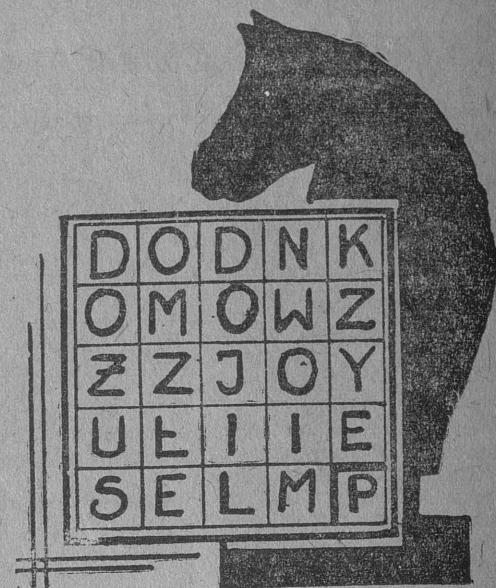
Dalsze badania mają na celu stwierdzenie, czy wał przebiegał od strony Wisły, czy obejmował Zamek, czy też zamykał miasto na linii wylotu ul. Piwnej i ul. Świętojańskiej.

Ma być również przeprowadzona analiza wału dla zbadania umocnień jego krawędzi, istnienia polisydy itp.

Ma być również przeprowadzona analiza wału dla zbadania umocnień jego krawędzi, istnienia polisydy itp.

Ma być również przeprowadzona analiza wału dla zbadania umocnień jego krawędzi, istnienia polisydy itp.

Konikówka



Posuwając się od prawej dolnej kratki (z literą „P”) — ruchem konika szachowego, odczytać aktualne hasło i...zastosować je w praktyce.

Rozwiązanie należy nadesłać w terminie pięciu dni od daty ukazania się numeru.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną trzy książki.

(Ułożył Z. Łoziński, Białystok, ul. Wiktorii 4)

Rozwiązanie

Prawidłowe rozwiązanie kolówki z poprzedniego numeru brzmi: „Czytaj gazetę”. Znaczenie wyrazów: 1) oczy, 2) gazda, 3) Ryga, 4) kuter, 5) wata, 6) obajaw, 7) Agfa, 8) agawa, 9) szyk, 10) kreda, 11) staw, 12) kręgi.

NAGRODY

za rozwiązanie łamigłówki „Pomyśl a zgadniesz” (z nr 6, z dnia 6 lutego) wylosowali:

1) RYSZARD WOJEWÓDKA — Siemiatycze (internat męski), 2) WŁODZIMIERZ DYLEWSKI — Michałowo, ulica Fabryczna nr 5, 3) ZYGMUNT TOMKIEL — wieś Pomygały, pta Turośń-Kościana, pow. Białystok, 4) IRENA TURLO — Supraśl, ul. Nowy Świat 61 (Fabryka Wiókiennicza BZPT), 5) LUCYNA KOSURSKA — prac. Zakładu Anatomii Patologicznej Akademii Medycznej w Białymstoku.

Za rozwiązanie kolówki z poprzedniego numeru nagrody wylosowali:

1) WIKTOR TARASEWICZ — Bielsk-Podlaski, ul. Nowotki 15, 2) MICHAŁ BORYSIUK — pracownik telegrafu RUT Białystok, 3) TERESA JAROCKA — wieś Jeżewo-Stare, p-ta Tykocin, pow. Wysokie-Mazowieckie, 4) EDWIN ROJSZA — Chodorówka, powiat Sokółka, 5) HALINA BULEJ — Białystok, ul. Kraszewskiego 17/2 m. 1.

Zamiejscowym wysyłamy nagrody pocztą, białostoczanie prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

Odkryto wał obronny Starego Miasta w Warszawie

Podczas ostatnich badań prowadzonych na Starym Mieście w Warszawie przez Komisję Badań Dawnej War-

szawy natrafiono na otaczający miasto gliniany wał obronny, pochodzący z najwcześniejszego okresu polodowcowego, to jest z okresu na przełomie wieku XIII i XIV.

Istnienie wału obronnego stwierdzone zostało na odcinku od Wieży Marszałkowskiej do Baszty Ryckowskiej oraz w okolicy Placu Zamkowego, gdzie na obecność wału zdaje się wskazywać analiza fundamentów muru obronnego, pochodzącego z I-lej połowy XIV wieku.

Dalsze badania mają na celu stwierdzenie, czy wał przebiegał od strony Wisły, czy obejmował Zamek, czy też zamykał miasto na linii wylotu ul. Piwnej i ul. Świętojańskiej.

Ma być również przeprowadzona analiza wału dla zbadania umocnień jego krawędzi, istnienia polisydy itp.

Polski kolorowy film kukielkowy

We Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych powstał barwny, średniometrażowy film kukielkowy „Opowieść miłałkowska”, oparty na słuchowisku radiowym Hanny Januszewskiej.

Projekty 80 lalek występujących w filmie i 30 dekoracji opracował Adam Kiljan. Główni kukielkowi projektował twórca wielu filmów kukielkowych, reżyser Zenon Wasilewski, przy pomocy swego asystenta Edwarda Sturlisa.

(Wg czasopisma „Nauka i Życie”)

Wybory do władz TPP-R trwają

Od dnia 1 bm. do 31 marca trwa kampania wyborcza do władz kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Nie dawno odbyła się w Białymstoku odprawa przewodniczących i sekretarzy kół TPP-R. Na odprawie tej omówiono sprawę trwającej akcji wyborczej.

Na zebraniach wyborczych powinni być obecni przedstawiciele organizacji społecznych i dyktacji zakładów, aby mogli zapoznać się z zadaniami, jakie stawia przed sobą koło przy danym zakładzie pracy. Zadania te to m. in. usprawnienie kursów języka rosyjskiego, popularyzacja pism radzieckich, stosowanie radzieckich metod pracy. Łatwo będzie w ten sposób nawiązać współpracę, która pomoże członkom kół TPP-R realizować te zadania.

Do władz zarządów kół trzeba wybierać ludzi aktywnych, dobrze uświadomionych politycznie i ofiarnych, którzy nie szczędzą trudu w walce o wzrost szeregów TPP-R. (gre)

Czy zaprenumerowałeś już

"Gazetę Białostocką"

na marzec 1954 roku?

Czar walca nas otoczy...

Przeszło sto lat Straussowski walczył wśród innych tańców. Ten pierwszy demokratyczny taniec zwany był zakazany i zatruwał nastrój arystokratycznego menuetu i gawnotu. A dziś równie chętnie jest tańczony jak przed stu laty. Szczególnie gdy odwołamy się do tacy artysty jak artysta Opery Warszawskiej Halina Mickiewiczówna i pianista Władysław Kędra. Zobaczymy ich i usłyszymy w białostockim teatrze już 22 bm. o godz. 19. „Odgłosy

IX Plenum naszej partii wytyczyło nowe zadania ekipom łączności, istniejącym przy zakładach produkcyjnych, instytucjach i szkołach. Początki pracy ekip nie były łatwe. Wiele ekip sprowadzało swą pracę jedynie do wygłaszania referatów, inne znowu traktowały wyjazdy na wieś jako atrakcyjną wycieczkę. Takie ekipy nie mogły i rzecz jasna nie wykonywały swych zadań.

W naszym mieście do jednej z najlepszych należała ekipa łączności miasta ze wsią Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Członkowie tej ekipy brali czynny udział w pracach takich jak żniwa, omloty, w organizowaniu występów artystycznych. Wnikano w bolączki chłopów wsi podopiecznej, sygnalizowano instancjom partyjnym o wszelkich wypadkach linii partii i rządu.

Niejednemu chłopu pracującemu pomogli robotnicy

załatwić sprawę w urzędzie, poradzili gdzie ma się zgłosić z zażaleniem. W ten sposób ekipa aktywizowała biedotę wiejską i umocniała sojusze ze średniakiem, przeciwko machinacjom i wyzyskowi kulackiemu na wsi.

W podopiecznej wsi Bogdanów powstała spółdzielnia produkcyjna i to jest też duża zasługa ekipy ZBM.

W bieżącym roku przeanalizowano gruntownie wszystkie możliwości pomocy, z jakimi powinna pójść ekipa na wieś.

Utworzono jeszcze dwie ekipy, do których zaplano-

wano włączyć robotników fachowców, specjalistów od silników spalinowych, ślusarzy, mechaników, szoferów, inżynierów, aktywistów.

Chcąc w myśl wytycznych IX Plenum udzielać pomocy przy naprawie maszyn do siewu, ekipy łączności wystąpiły z wnioskiem do Komitetu Miejskiego PZPR o przydzielenie im GOM-u w Juchnowcu Kościelnym.

Dzień gotowości do siewu jest już bliski. A ekipa ZBM nie otrzymała jeszcze odpowiedzi dotyczącej wskazania podopiecznego GOM.

(st)

W kilku wierszach

W niedzielę, dnia 21 lutego o godz. 17.15 z okazji 36 rocznicy powstania Armii Radzieckiej w lokalu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. 1 Maja odbędzie się odczyt na temat: „Armia Radziecka — wyzwolicielka ludów, ostoja pokoju i bezpieczeństwa na świecie”. Odczyt wygłosi prelegent TWP tow. L. Sliwowski. Po odczytzie część artystyczna. (gre)

W niedzielę, 21 bm. o godz. 16 w Klubie TPP-R ob. Franciszek Trypus wygłosi ciekawy odczyt pt. „Możliwości wykorzystania odpadków roślinnych do produkcji nawozów i zakładania inspektów”. Prelegent przedstawi szczegółowo projekt wybudowania działu fabryki przerobu różnych odpadków na nawóz or-

ganiczny zgranulowany z nawozem sztucznym. Projekt ten jest modyfikacją projektu inż. Reicherta opublikowanego w „Przeglądzie Ogrodniczym”. (n-1)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Ruchome piaski” poc. godz. 19.

KINA

„Pokój”: Z dalekich miast, z odległych wsi! prod. NRD godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: sobota i niedziela: operetka filmowa *Kalmans*, „Sylwia” poc. godz. 15, 17, 19 i 21.

PORANKI

„Pokój”: „Na granicy” godz. 10.30 i 12.30.
„Ton”: „Zasadzka” godz. 10.30 i 12.30.

Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub MPIK czynny od godz. 13 do 21.
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.
Księgarnia Klubu MPIK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedzielę i święta od 12 do 19.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 12 do 20.
Udziały wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Muzeum „Sztuka europejska XV-XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz niedziel i świąt od godz. 11 — 17, w niedzielę i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

NA EKRANACH NASZYCH KIN

Już wkrótce ujrzymy „DOMEK Z KART”

Zima trwa jeszcze w całej pełni i wieczory są jeszcze długie. Najprzyjemniej spędzać je w kinie i sali teatralnej. Dlatego też CWF zatroszczyła się o szereg ładnych i

W I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM

WIECZORNICA KARNAWAŁOWA

Na wieczornicy karnawałowej urządzonej w I Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku wesoło bawiła się młodzież, słuchając w przerwach między tańcami koncertu zespołów artystycznych. Konferansjerem i gospodarzem zabawy był uczeń Tokarzewicz.

W zorganizowaniu zabawy, która wszystkim młodym została mile wspomniana wyróżnili się uczniowie klas XI — Świerk, Michałowski, Kowalewski, Kirmuc, Snarski, Legutko i Tokarzewicz, który zradiofonizował salę, gdzie zabawa się odbywała.

Jerzy Cywoniuk
korespondent

wartościowych filmów, które obejrzymy w marcu na ekranach naszych dwóch kin. Kino „Pokój” wyświetli w początkach marca barwny film produkcji radzieckiej o wielkim kompozytorze rosyjskim Mikołaju Rimskim-Korsakowie, którego życie i twórczość przypada na lata 1844-1908. Film ukazuje walkę wielkiego kompozytora o realistyczną sztukę. Drugim filmem radzieckim granym w tym samym kinie będzie „Strażnica w górach”.

W marcu też ujrzymy nowy barwny film polski, reżyserowany przez Al. Forda „Piątka z ulicy Barskiej” zrealizowany według powieści K. Koźmiewskiego.

Tragiczny los młodych włoskich kobiet poszukujących pracy ukazuje nam film „Rzym — godzina 11”.

W sfilmowanej przez Erwinę Axera sztuce Zegadłowicza „Domek z kart” ujrzymy Tadeusza Białoszyńskiego w roli Brunona Sztorca, Danutę Szafarską w roli Kiti, Stanisława Jaśkiewicza jako premiera Sławoj-Składkowskiego, a w epizodach Hannę Bielicką, Andrzeja Łapickiego i Michała Melinę.

Sympatycy radzieckiej artystki Ludmily Celikowskiej uirają w muzycznej komedii filmowej „Antoni Iwanowicz gniewa się”.

Po raz drugi wyświetlany będzie film radziecki pt. „Admirał Uszakow”. Ujrzymy też w kinie „Ton” bułgarski film „Uśmiechnięty kraj” i radziecki „Błyskawica”. (St)

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia uczestników grup samokształceniowych, że w dn. 20 lutego (sobota) odbędzie się wykład z ekonomii politycznej, a dnia 22 bm. (poniedziałek) wykład z materializmu dialektycznego. Oba wykłady rozpoczną się o godz. 16.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezw. 09, inform. 555.
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 809.
Dziurna apteka nr 3 ul. Dąbrowskiego 3 tel. 9-43.

IZOLACJE TECHNICZNE

instalacji urządzeń przemysłowych, kotłów i agregatów wysoko i niskoprężnych na obiektach fabrycznych przemysłu ciężkiego i lekkiego według najnowszych wzorów postępu technicznego przyjmuje do wykonania WROCŁAWSKA SPÓŁDZIELNIA ROBÓT IZOLACYJNYCH we Wrocławiu, ul. Ruska 32/33. k 38-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Tokarzy, ślusarzy narzędziowych, magazyniera i spawaczy acetylenowych zatrudni od zaraz Dyrekcja Białostockich Zakładów Metalowych Przemysłu Tętnowego w Białymstoku, ul. Staroborska 32. Warunki pracy wg umowy zbiorowej dla pracowników w przemyśle metalowym. k 37-0

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 20 LUTEGO
PROGRAM I NA FALI 1322 M
5.10 Audycja dla wsi; 6.10 Motyka muzyczna; 9.00 Dla klas VII — pogadanka dr J. Zabińskiego pt. „Piora ptasie, a łuska gada”; 11.05 Dla klas III i IV; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.25 „Na swojską nutę”; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci; 16.20 Koncert rozrywkowy; 17.00 Z życia ZSR; 17.30 „Słuchajcie pisać”; 17.55 „Śpiewajcie polityczny”; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.45 Reportaż literacki; 19.05 „Na muzycznej fali”; 19.35 Korespondent sportowy donosi; 19.45 Audycja dla wsi; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 Muzyka taneczna; 22.20 Muzyka dla wszystkich; 23.10 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.
PROGRAM II NA FALI 367 M
6.15 Motyka muzyczna; 6.30 Muzyka ludowa; 14.10 Dla klas I i II; 14.30 Dla klas VII; 15.10 „Cywilizatorzy”; 16.20 Bach: Suita angielska a-moll; 16.40 Indiańskie melodie ludowe; 17.55 Z sportu; 18.00 Melodie filmowe i operetkowe; 19.00 Słuchowski: poetyckie — sceny z „Balladyny” J. Słowackiego; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Przy-

sobocie po robocie; 21.26 Wiadomości sportowe; 21.40 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

NIEDZIELA 21 LUTY

PROGRAM I NA FALI 1322 M

6.05 Muzyka na dzień dobry; 7.25 Od melodii do melodii; 8.10 Beethoven: fragmenty z muzyki do baletu „Twory Prometeusza”; 8.30 „50 dla młodoci”; 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”; 9.15 Muzyka dla wszystkich; 9.55 „Zagadki muzyczne”; 10.15 Dla rodziców; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 Audycja historyczna „Powstanie chochłowskie”; 11.30 Koncert solistów; 12.04 Odpowiedzi na pytania w sprawie też IX Plenum KC PZPR; 14.05 Audycja dla wsi; 15.15 Melodie do tańca; 15.45 Felieton literacki; 16.10 Na marginesie wielkiej polityki; 16.20 Piosenki radzieckie; 16.40 „Wieczór nad książkami Jarosława Iwaszkiewicza”; 17.30 Muzyka taneczna; 18.10 „Mówi Nowa Huta”; 18.30 Koncert zyczeń; 19.30 Zagadka literacka; 20.30 Wiadomości sportowe.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 M

6.05 Muzyka na dzień dobry; 7.10 Od melodii do melodii; 8.20 Popularny koncert solistów; 8.55 Wieś tańczy i śpiewa; 9.10 „Nowe nagrania”; 9.40 Dla dzieci w wieku przed szkolnym „Solik”; 9.55 Skrzynka ogólna PR; 10.50 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem; 11.10 „50 dla młodoci”; 12.04 Odpowiedzi na pytania w sprawie też IX Plenum KC PZPR; 12.15 Poranek symfoniczny; 13.15 „Złote urwisko” M. Prizwina; 13.30 Koncert rozrywkowy; 14.25 Koncert zyczeń; 14.40 Koncert estradowy radzieckiej muzyki rozrywkowej; 15.15 Dla dzieci — Karol Dickens i jego bohaterowie; 16.15 Muzyka taneczna; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Z życia ZSR; 17.50 Koncert; 18.10 Pieśni i melodie narodów kolonialnych; 18.30 Na fali humoru; 19.00 Koncert chopinowski; 19.30 „Spadkobiercy”; 20.20 Muzyka; 21.15 Felieton; 21.30 Melodie taneczne; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.40 Wieczorna serena.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10535



(2)

Sinchi nie dał poznać po sobie zawodu. Wolałby biec w przeciwną stronę, ku wsi III; może znów udaloby się ją ujrzyć? Trudno. Nie może wybierać, gdy jego kolej biec.

Zrzucił płaszcz, został tylko w opasce na biodrach, sprawdził, czy usuto — lekkie sandały — są do nóg przywiązane mocno, a zarazem luźno, odetchnął głęboko parę razy, rozkładając szeroko w bok ramiona.

Biegacz z sąsiedniego posterunku już się zbliżał dysząc ciężko. Sinchi wyszedł mu na spotkanie i zaczął biec obok przybysza, dostosowując tempo kroków. Nie zwalniając, pierwszy biegacz przekazywał zlecenie.

— Do Inki władającego w Ayacucho mówi Curaca Auki, rządzący hunu Ancachs. W dolinie pod Huascanem znalaziono gniazdo świętego ptaka curaquenque. Pyta, co robić. Z doliny wygnali ludzi i otoczył ją strażą.

— Do Inki władającego w Ayacucho... — powtarzał Sinchi, podczas gdy poprzednik już zwalniał kroku. Wytresowana od dziecka pamięć chwyciła bezbłędnie całe zwroty.

— Mówi Curaca Auki, rządzący hunu Ancachs... — Biegnij i powtórz! — sapał poprzednik, gdy treść zlecenia została wypowiedziana bezbłędnie. Zwolnił, przeskoczył w zwykły krok i po chwili, oddychając głęboko, wrócił do posterunku.

Sinchi był już daleko, pędząc co sił ku następnej stacji, ostrzeżonej przez sygnał podwójnego dymu. Mniej więcej w połowie drogi minął się z biegaczem śpieszącym w stro-

nę północną, a po chwili z dwoma na raz, niosącymi jakieś zawiniątko. Gdy przekazał swoją wiadomość następcy i wrócił do strażnicy, miejscowy zarządca zwrócił się doń z troską.

— Nie mam już żadnego biegacza, a znów sygnalizują. Możesz zaraz biec?

Sinchi skinął głową. Dla jego wspaniałego zdrowia nie było niczym wielkim przebiec dwa razy po osiem tysięcy kroków.

Swobodnie, niemal wesoło wybiegł na spotkanie biegacza przybywającego z południa i zrównawszy z nim krok przejmował zlecenie.

— Do huamancamayoka w Guanuco. Z woli syna słońca, Sapey Inki Huasara, odbędzie się u was wielkie polowanie. Syn słońca raczy przybyć do Guanuco na dwudziesty dzień po wielkim święcie Raymi. Ma być wszystko gotowe.

Choć zazwyczaj biegacze zapominali przekazywanych wieści zaraz po wypowiedzeniu sakramentalnych słów: „Biegnij i powtórz!”, choć byli do tego nawet specjalnie ćwiczeni, aby nowe zlecenie przychodziło na świeżo, jakby zmyta pamięć — ale tym razem Sinchi zapamiętał wieść.

Sprawa była zresztą tak sensacyjna, że trzeba było koniecznie podzielić się nią z kolegami. Sam syn słońca, Sapey Inka, władca, będzie tedy przeciągał i będzie polował w ich okręgu. Toć Guanuco tylko o trzy dni drogi!

Rozważali tę sprawę wszechstronnie, siedząc przed strażnicą, młodzi w podnieceniu, stary zarządca ze sceptycznym.

— Teraz dopiero przekonacie się, co to jest praca! Zobaczycie! Gdy cztery lata temu było tu też polowanie, to jeden biegacz mi umarł, a dwu musiało wrócić do swych ayllu, bo już byli jako biegacze do niczego.

— Ja przetrzymam! — zaśmiał się Sinchi. — A co się zobaczy, to zobaczy!

To takie łowy są co cztery lata? — dopytywał się jakiś młodzik?

— Nie wiesz o tym? W każdym hunu jest wielkie polowanie raz na cztery lata. No, prawda, że pracy jest dla wszystkich nad siły, bo to i drogi i mosty reperuj, i dla dworu i wojska dawaj pomieszczenia, i karmić trzeba to wszystko, ale też i czas to wielkiej sytości. Świeżego mięsa każdy się naje nie raz i nie dwa, a potem składy pełne będą suszonego mięsa i charqui dla nikogo nie zabraknie.

— Jak u nas w Cajamarca były takie łowy, to musiał iść każdy, od kilkunastoletnich chłopców!

— Takie jest prawo!

— Pewnie, że tak! Mięso będzie dla wszystkich, to i zapędzać zwierzyne muszą wszyscy. Przyjdzie tu Inka z Cuzco, co łowami zarządza, wybierze miejsce. A jak już zwierzyzna jest spędzona, to wychodzi wtedy sam syn słońca ze swym dworem — i zabijają. Ho, ho, jest na co patrzeć!

— A jak to właściwie jest? Sinchi, milczący od paru chwil, zadał pytanie z wahaniem. — Jeżeli sam syn słońca raczy zabić wigonia czy guanaco, czy jelenia, to czy takie zwierzę nie staje się huaca?

Nikt nie odpowiedział. Przez chwilę spoglądali po sobie w niepewności. Huaca, przedmiotem uświęconym, pełnym tajemniczych mocy, fetyszem — mogło być wszystko. Kamień, zwierzę, mumia.

— To... to chyba trzeba zapytać się kapłanów — przemówił wreszcie zarządzający posterunkiem spoglądając od ruchowo ku dalekiemu miastu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ostatnie Wiadomości

FRANCJA

PARYŻ. — Na mocy decyzji Izby Oskarżeń Sądu Apelacyjnego w Paryżu został wypuszczony na wolność sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Jacques Denis. Jacques Denis został przed kilku dniami aresztowany na podstawie wysuniętego przeciwko niemu jeszcze w październiku 1952 roku oskarżenia o tzw. „zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa”.

NIEMCY

BERLIN. — W Niemczech zachodnich mnożą się wypadki konfiskowania wydawnictw postępowych oraz fakty napadów na lokale organizacji demokratycznych.

W Wuerzburgu policja skonfiskowała ulotki z tekstem oświadczenia ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa na pierwszym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych. W Nordhorn skonfiskowano specjalne wydanie centralnego organu Komunistycznej Partii Niemiec „Freies Volk”, w którym opublikowane było oświadczenie ministra Molotowa na konferencji berlińskiej.

PAKISTAN

KARACZI. — Prasa pakistańska donosi powołując się na autorytatywne źródła, że rząd pakistański wyraził zgodę na zawarcie układu wojskowego między Pakistanem a Turcją. Oficjalne oświadczenia na ten temat zostaną prawdopodobnie złożone dnia 20 lutego równocześnie w Ankarze i Karaczi.

Dziennik „Inroz” nie ukrywa, że układ wojskowy między Turcją a Pakistanem będzie warty z inicjatywy rządu amerykańskiego.

Londyński korespondent dziennika „Times of Karachi” donosi, że po ogłoszeniu wiadomości o decyzji Stanów Zjednoczonych w sprawie udzielenia „pomocy” wojskowej Pakistanowi, angielskie koła rządzące zaczęły zdecydowanie popierać ideę utworzenia sojuszu militarnego na Środkowym Wschodzie.

IRAN

LONDYN. — Korespondent agencji Reutersa donosi z Teheranu, że wybitny przywódca mułmański i polityk Kaszani wystosował 18 bm. pismo do sekretariatu ONZ ze stanowczym protestem przeciwko „wyborom”, które rząd irański ostatnio przeprowadził w kraju.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Tydzień na świecie

„Wspólny komunikat po konferencji będzie niemożliwy i dlatego należy się spodziewać dwóch jeśli nie czterech komunikatów” — pisał 16 lutego dziennik francuski „France-Soir”, finansowany przez amerykańskie konsorcjum.

„Konferencja wykazała beznadziejność sytuacji” — pisał 14 lutego dziennik zachodnio-niemiecki „Tagesspiegel”.

„Konferencja berlińska skończy się równie beznadziejnie jak się zaczęła” — pisał 17 lutego „New York World Telegram” a wtórzył mu dziennik „New York Times”, który pisał, że „flasko konferencji berlińskiej jest rzeczą przesądzoną”.

ZAWIEDZENI PESYMIŚCI

Rzeczywistość zadała klam pesymistycznym prognozykom części prasy zachodnio-europejskiej i amerykańskiej, która, działając w myśl poleceń amerykańskiego Departamentu Stanu, jeszcze przed spotkaniem ministrów odmalowywała w ciemnych barwach perspektywę konferencji.

Wbrew twierdzeniom pisma z „France-Soir” konferencja berlińska zakończyła się opublikowaniem wspólnie zredagowanego komunikatu końcowego.

Wbrew twierdzeniom pisma z „Tagesspiegel” konferencja berlińska nie wykazała „beznadziejności sytuacji”.

Wbrew twierdzeniom pism amerykańskich konferencja berlińska wykazała, że rokowania są możliwe, że rokowania mogą doprowadzić wcześniej czy później do osiągnięcia porozumienia, że wbrew organizatorom wojny duch rokowań toruje sobie drogę w stosunkach międzynarodowych.

Konferencja berlińska zakończyła się opublikowaniem komunikatu, który zapowiada zwołanie na 26 kwietnia do Genewy konferencji w sprawie uregulowania kwestii koreańskiej i przywrócenia pokoju w Indochinach, konferencji z udziałem przedstawicieli Chin Ludowych. Poza tym komunikat zapowiada kontynuowanie wymiany poglądów w sprawie rozbrojenia lub co najmniej porozumienia w sprawie istotnej redukcji zbrojeń.

Oto wyniki konferencji, którą Dulles i Adenauer traktowali jako „zło konieczne” i do której zmusili ich narody. Oto wyniki konferencji, którą Dulles, jak pisał tygodnik zachodnio-niemiecki „Welt am Sonntag” traktował jako okazję do wykazania, że „nie jest możliwe porozumienie między Wschodem a Zachodem”.

Co uderza przy lekturze ko-

cowego komunikatu konferencji berlińskiej? Żeby sobie to uźwyczyć przypomnijmy stanowisko radzieckie tylokrótnie wyrażone w wymianie not, jaka poprzedziła konferencję, jak również w oświadczeniach ministra Molotowa w Berlinie.

ZSRR stał i nadal stoi na stanowisku, że naczelnym zadaniem jest doprowadzenie do złączenia napięcia w sytuacji międzynarodowej, jest znalezienie środków, które by umożliwiły osiągnięcie tego celu. ZSRR wskazywał, że rozładowanie napięcia w sytuacji międzynarodowej jest kluczem do osiągnięcia porozumienia w innych sprawach, w tym także w sprawie niemieckiej.

Mocarstwa zachodnie sprzeciwiały się temu stanowisku, próbując ograniczyć zadania konferencji berlińskiej do omówienia sprawy niemieckiej i austriackiej. Pod naciskiem opinii publicznej musiały się jednak zgodzić na zaproponowany przez ZSRR porządek obrad, który wysuwał na czoło zagadnienie znalezienia środków złączenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. I cóż się okazało? Okazało się, że wynika to z komunikatu końcowego, że właśnie w zagadnieniach ogólnych zostały osiągnięte pewne postępy. Właśnie propozycje Związku Radzieckiego w sprawie oświadczenia o zgodzie na rokowania z udziałem Chin Ludowych i w sprawie rozbrojenia zostały włączone do komunikatu.

KROK NAPRZÓD

Fakt ten narodził witać z dużym zadowoleniem, zdając sobie sprawę, że genewska konferencja pięciu wielkich mocarstw, a więc również z udziałem Chin Ludowych, może być poważnym krokiem na drodze do dalszego złączenia napięcia w sytuacji międzynarodowej, może przyczynić się do stworzenia klimatu, sprzyjającego rozwiązaniu problemu niemieckiego. Narodził zdają sobie sprawę, że zapowiedź kontynuowania wymiany poglądów w sprawie rozbrojenia, to wielki sukces polityki radzieckiej. Fakt, iż już za dwa miesiące spotkają się przedstawiciele Wielkiej Piątki jest walnym zwycięstwem ducha rokowań, a generalną klęską tych, którzy z uporem maniaków twierdzili, że rokowania to „strata czasu”. Ta niezmierzona trudna konferencja, jaką była konferencja berlińska, wbrew nadziejom wrogów porozumienia i rokowań, wykazała ponad-

wszelką wątpliwość, że rok 1954, kontynuując dzieło swego kalendarzowego poprzednika, będzie rokiem rokowań. Wykazała, że droga do pełnego porozumienia jest trudna, ale posuwanie się na tej drodze jest możliwe.

I jeżeli dziś możemy mówić że konferencja berlińska jest ważnym krokiem na drodze ugruntowania i rozwijania tendencji do osłabienia napięcia międzynarodowego, jaka zarysowała się w 1953 roku, to uważać należy za wielki sukces radzieckiej polityki pokoju, za wielki sukces pokój milujących narodów, których rzecznikiem był w Berlinie minister Molotow. Sukces tym większy, że postawa przedstawicieli mocarstw zachodnich, a przede wszystkim przedstawicieli USA, Dullesa w najmniejszym nawet stopniu nie pomogła stworzeniu sprzyjającej atmosfery, ani posunięciu się naprzód na drodze do osiągnięcia porozumienia. Wyrażnie to stwierdzała poważna część burżuazyjnej prasy zachodnio-europejskiej, a dziennik zachodnio-niemiecki „Fuldauer Volkszeitung” nazwał postępowanie Dullesa „polityką, opierającą się na negacji”.

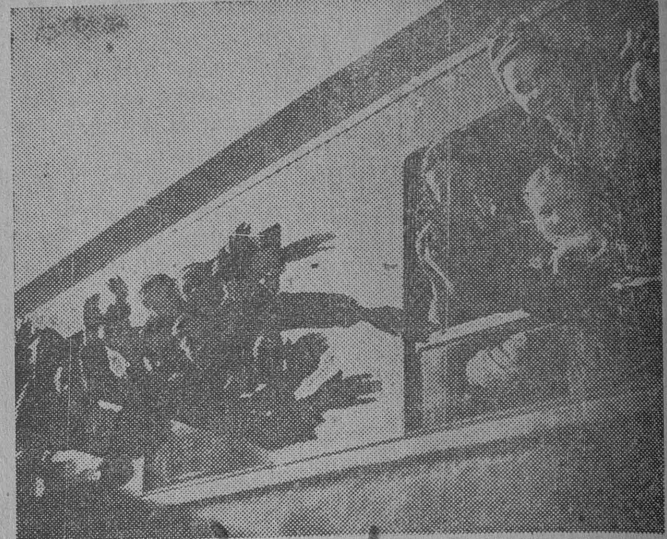
Jeszcze w czasie trwania konferencji część prasy burżuazyjnej podkreślała, że sztucznie stwarzany pesymizm nie jest uzasadniony. I tak np. angielskie pismo niedzielne „News of the World”, rozchodzące się w nakładzie 8 milionów egzemplarzy twierdziło, że „konferencja berlińska może być preludium do długiej serii konferencji między dwoma obozami”.

„Zadania, których na obecnej konferencji nie rozwiązano — oświadczył minister Molotow — nie zostały zdjęte z porządku dziennego. Powinniśmy kontynuować nasze wysiłki i dążyć jeszcze bardziej wytrwale do rozwiązania tych zadań”.

Słowa te wyrażają opinię wszystkich narodów świata, których interesów tak gorącym rzecznikiem był w Berlinie minister Molotow. Walka o pokój trwa. Trwa walka o dalsze złączenie napięcia w sytuacji międzynarodowej. Narodził zdają sobie sprawę ze swej rosnącej siły, ale jednocześnie rozumieją, że wrogowie pokoju — choć ich siły słabną — nie złożą broni, dopóki nie zostaną do tego zmuszeni.

TADEUSZ GUMOWSKI

Igrzyska Harcerskie



Dnia 18 bm. rozpoczęły się w Krynicy V Ogólnopolskie Igrzyska Harcerskie. Na zdjęciu: Grupa młodzieży szkolnej z Warszawy, województwa warszawskiego i województwa białostockiego przed odjazdem na Igrzyska na Dworcu Głównym w Warszawie. (CAF — fot. Baranowski)

GAZETA SPORTOWA V Ogólnopolskie Igrzyska Harcerskie — otwarte

KRAKÓW. — W dniu 18 bm. w Krynicy nastąpiło uroczyste otwarcie V ogólnopolskich Zimowych Igrzysk Harcerskich. Na uroczystości przybyli: wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski, wiceminister oświaty Z. Dembińska, sekretarz ZG ZMP Irena Balcerzak.

**Kolejarz Białystok 3,5,5,5
Budowlani Gdańsk 3,5,5,5**

W Gdańsku odbył się kolejny mecz szachowy w ramach drużynowych mistrzostw Polski (połfinały) pomiędzy miejscową drużyną Budowlanych a Kolejarzem Białystok. Mecz zakończył się zwycięstwem gośpodarzy w stosunku 5,5 pkt. do 3,5 pkt. Jedną partią została odłożona przy materialnej przewadze zawodnika Białegostoku.

Punkty dla drużyny Kolejarza zdobyli: Radziśki, Cywik, Tupalski — po jednym oraz Szurkawski 0,5 punkta.

W godzinach popołudniowych na odświętnie udekorowany flagami plac przed domem zdrowym zaczęły przybywać rozpieszane drużyny harcerskie, reprezentujące poszczególne województwa naszego kraju. Gorąco i serdecznie powitano przybywających na plac grupy dzieci Korei i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które wezmą udział w zawodach.

Otwarcia Igrzysk dokonał gen. Popławski.

Wieczorem w kwaterach poszczególnych województw odbyły się spotkania dzieci z przedstawicielami wojska polskiego. Dzieci woj. poznańskiego, stalinogrodzkiego i NRD gościły u siebie generała Popławskiego.

Sobotnie i niedzielne imprezy sportowe

W sobotę i w niedzielę trwać będzie w Elku i Wojewódzka Zimowa Spartakiada Szkół Średnich. Weźmie w niej udział ponad 100 zawodników z terenu całego województwa. W ramach spartakiady rozegrane będą następujące konkurencje:

bieg płaski i rozstawny, bieg zjazdowy oraz slalom. Z konkurencji łyżwiarских odbędą się zawody w jeździe szybkiej i figurkowej. Na zawodach tych zostanie wyłoniona reprezentacja naszego województwa na Centralną Spartakiadę Zimową Szkół Średnich, która odbędzie się w dniach 7-9 marca w Stalino i Wiśle.

* * *

W Białymstoku oglądać będziemy rewanzowe spotkanie za pańnicze pomiędzy reprezentacją Białegostoku i Ketrzyna. Spotkanie odbędzie się w niedzielę w hali sportowej o godz. 17. Reprezentacja naszego miasta wystąpi w następującym składzie (podajemy według kolejności wag od muszej do ciężkiej): Dołłida, Hańko, Sapożnikow, Dąbrowski M., Dąbrowski J., Stepanczenko, Raczkowski i Brański.

Przypominamy, że w poprzednim spotkaniu z Ketrzynem odnieśliśmy zwycięstwo w stosunku 6:2.

(II)

27 i 28 BM.

II Wojewódzki Raid Narciarski

Zachęcony dobrymi wynikami I-go Raidu Okręgowego oraz sukcesami białostockich drużyn narciarskich na III Ogólnopolskim Raidzie Narciarskim w Suwałkach Zarząd Okręgowy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Białymstoku organizuje w dniach 27-28 lutego br. II Okręgowy Raid Narciarski na trasie Białystok — Czarna Wieś — Białystok.

Zgłoszenia indywidualne i drużynowe przyjmuje Okręgowy Komitet Turystyki Narciarskiej przy Zarządzie Okręgu PIT-K w Białymstoku ul. 1-go Maja 12, tel. 858 codziennie do godz. 18.

Wszyscy uczestnicy Raidu otrzymają Nizinną Odznakę Narciarską (lak).

W. Żralek

Oczywiście, wyjście istnieje...

O sytuacji politycznej i gospodarczej Włoch

francuska agencja prasowa AFP dodaje, że nie brak Scelbie trudności i kłopotów, i to nawet ze strony jego zwolenników.

Źródła tych trudności i kłopotów są daleko głębsze od znajomości przez włoską opinię publiczną takich czy innych brudnych spraw rządzącej chadeckiej. Wynikają one bowiem z całej polityki chadeckiej — tej waszyngtońskiej — watykańskiej partii i ze skutków tej polityki. Znalazło to szczególnie wymowny wyraz w dotkliwej porażce chadeckiej w pamiętnych wyborach czerwcowych, które odbyły się w ub. roku. Po tym w potężnych strajkach jednościowych, które w sierpniu, wrześniu i grudniu przeszły przez Włochy. A następnie w kryzysach rządowych, w upadku rządu Fanfaniego przy pierwszym zetknięciu się z włoskim parlamentem. Wszystko to ujawniło całkowitą niemoc rządzenia włoskiej chadeckiej i poważne tarca wewnątrz tej partii. A dziś, jakkolwiek utworzony został rząd Scelby, kryzys we Włoszech trwa nadal. Bo nie tylko rządowy jest ten kryzys.

Podobnie jak we Francji również we Włoszech obserwujemy kryzys całego systemu polityki atlantyckiej. Polityka ta przyniosła Włochom

nieopisaną nędzę. Ilość całkowita i częściowo bezrobotnych we Włoszech wyraża się okrągłą liczbą 6 milionów. Wiele przedsiębiorstw włoskiego przemysłu, przede wszystkim przemysłu hutniczego, zamknięto. Jednocześnie w rezultacie „pomocy” amerykańskiej spadła znacznie produkcja szeregu gałęzi przemysłu. Wystarczy powiedzieć, że przemysł budowy maszyn wykorzystuje tylko 55 proc. swej zdolności produkcyjnej, a przedsiębiorstwa sprzętu kolejowego zaledwie 15 proc. Miarą kryzysu, jaki przeżywa przemysł włoski jest także poważny spadek udziału przemysłu maszynowego w globalnej produkcji przemysłowej Włoch.

A równocześnie wydatki wojenne wyrażają się w budżecie włoskim rekordową sumą 420 miliardów lirów. Dodajmy, że „rekord” ten uścisłował zaatakować niedawno Fanfani, który w swym programie sformułowanym w parlamencie przewidywał podniesienie suni wydatków wojennych do 500 miliardów lirów. Bezpośrednio po tym rząd Fanfaniego upadł. Upadł, bo większość deputowanych, w tym na wet niektórzy deputowani z chrześcijańskiej demokracji — par-

ti Fanfaniego — nie odważyło się poprzeć tego programu.

Warto również przypomnieć wyniki ankiety parlamentarnej na temat warunków życia ludności włoskiej. Rządowa agencja prasowa musiała stwierdzić: „Obraz jest straszliwy i przynębiający”. Przy czym agencja nie dodaje, oczywiście, że obraz wywołany jest właśnie „pomocą” amerykańską, wydatkami wojennymi i całą polityką chadecką.

Sięgnijmy do kilku cyfr zamieszczonych w ankiecie: 232 tys. rodzin włoskich mieszka w piwnicach, na strychach, a 92 tys. w barakach i pieczarach. 4428 tys. rodzin włoskich w ogóle nie jada mięsa, a 3188 tys. rodzin spożywa mięso tylko raz na tydzień. Dalsze dane mówią o bezrobotnych, analfabetach, o śmiertelności. Zaiste, obraz jest straszliwy...

Ankieta ukazała również, jak to geograficznie jest rozmieszczona nędza we Włoszech. Obraz nabiera coraz bardziej ponurych kolorów w miarę posuwania się z północy na południe. Tak np. w Neapolu pracuje zaledwie 28 proc. ludności. Jeszcze bardziej przerażająca jest nędza chłopstwa włoskiego na po-

łudniu. Wystarczy powiedzieć, że śmiertelność wśród robotników rolnych na południu Włoch wynosi rocznie 88 na tysiąc.

Fala potężnych protestów, jaka przelewała się obecnie przez Włochy, przypominała nowemu premierowi — Scelbie — wszystkie obietnice, jakie od 1947 roku rządząca chadecka usiłowała kokietać ludność. Była wśród nich m. in. obietnica przeprowadzenia demokratycznej reformy rolnej. W związku z tym demokratyczna prasa włoska przytacza takie cyfry: Podczas gdy 5130 tysięcy małorolnych chłopów i dzierżawców, gospodarujących na działkach nie przekraczających pół hektara, ma łącznie 875 tys. hektarów ziemi, to 40 tys. bogatych rodzin posiada 10.300 tys. hektarów ziemi. A więc na 40 tys. wielkich właścicieli przypada 12 razy więcej ziemi niż na 5.130 tys. gospodarstw chłopskich!

Czy istnieje wyjście z tej sytuacji? Oczywiście, że tak. Na konkretną drogę wyjścia z kryzysu wskazywał w imieniu Komunistycznej Partii Włoch, Palmiro Togliatti, który oświadczył, że kryzys polityczny we Włoszech zostanie zażegnany, gdy skończy się z dotychczasową atlantycką polityką, gdy wprowadzi się na jej miejsce politykę demokratyczną i pokojową, gdy realizować ją będą wszystkie patriotyczne siły kraju.

Wypadek ten wielce przypomina wyjątek z powieści kryminalnej. W więzieniu w Palermo zmarł po wypadku lekarstwa Gaspare Pisciotta, „adiutant”, a potem zabójca oświadczonego bandyty sycylijskiego, Giuliano. Prasa włoska przypomina, że w toku procesu Pisciotta zeznał, że zabił Giuliana z rozkazu ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Scelby, który obiecał mu 50 mln. lirów, jeśli przelicyzy okoliczności śmierci Giuliano. Giuliano bowiem, świadek wielu brudnych poczynąń chadeckich, stał się w pewnej chwili niewygodny dla swych mocodawców. Podobnie rzecz się miała z Pisciottą, który mógłby zacząć „sytać”. Dlatego też musiał zginąć.

Piszemy o tej sprawie bynajmniej nie dla wywołania taniej sensacji, ale dla skonfrontowania jej z oświadczeniem Scelby już jako premiera, złożonym ostatnio wobec prasy: „Zamierzam utworzyć rząd — powiedział Scelba — mający przede wszystkim na celu przywrócenie zaufania Włochów do stałości ustroju demokratycznego we Włoszech”. Jeśli nowy premier rzeczywiście sądził, że kroki w rodzaju usuwania niewygodnych świadków i zacierania za sobą śladów doprowadzą do pozyskania zaufania Włochów, to przyszło mu głęboko się rozczarować. Amerykańska agencja „United Press” określa zadania rządu Scelby jako bardzo „niewdzięczne”, a